Nr 103. We Lwowie Środa dnia 6. Maja 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr.—półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr.— miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Kilka uwag w sprawie kolei państwowych.

Statut organizacyjny ck. austr. kolei państwowych był onego czasu przedmiotem licznych rozpraw zarówno w prasie jak i parlamencie. Wszystkie ówczesne twierdzenia o zbyt centralistycznej tendencji, były słuszne, bo jak się okazuje z codziennego doświadczenia, statut ten ułożono zanadto jednostronnie i dodajemy — pospiesznie. Dlatego też już obecnie w drodze administracyjnej rozszerzono zakres działania poszczególnych Dyrekcyj ruchu, a dalsze koncesje pod tym względem muszą jeszcze nastąpić, jeżeli sprawy kolejowe mają być tak załatwiane, jak tego interes ogółu i ich własny wymaga.

Obiegają pogłoski, że Rząd nosi się z myślą utworzenia Ministerstwa komunikacji, i że najwięcej szans posiadającym kandydatem na tę posadę, jest pan prezydent kolei państwowych br. Czedik. W takim razie — prawią dalej pogłoski — objąłby po nim prezydenturę p. Pichler, dyrektor kolei Łupkowskiej, lub też p. Licharzik, szef oddziału generalnej Dyrekcji kolei państwowych. Jakkolwiek obaj ci dygnitarze przy różnych sposobnościach niejednokrotnie zadokumentowali przychylność swoją dla kraju naszego, to jednak nie taimy się z tem wcale, że widząc pomiędzy swoimi ludźmi osobistości, co najmniej tak dobrze na tę ważną posadę ukwalifikowane, jak p. Pichler albo Licharzik, wolelibyśmy bezwarunkowo — powtarzamy to otwarcie — kogoś z naszych! W ślad za temi przewidywanemi zmianami ma nastąpić zupełne przekształcenie stosunków organizacyjnych, a względnie znaczne rozszerzenie zakresu działania Dyrekcyj ruchu. Ostatecznie bowiem, chociażby co do składu personalnego w Dyrekcji generalnej pozostał *status quo* i nadal, to na podstawie poczynionych doświadczeń, musianoby w dobrze zrozumianym interesie poczynić Dyrekcjom ruchu pewne ustępstwa, ażeby w ten sposób ulżyć ciężkiemu aparatowi administracyjnemu w Wiedniu.

W obec tego zachodzi uzasadniona obawa, ażeby znów nie zasilono Dyrekcyj ruchu urzędnikami obcokrajowcami, jak to obecnie się stało — przyczem zresztą mamy na myśli wyłącznie funkcjonarjuszów manipulacyjnych. Jak się bowiem dowiadujemy z pozytywnego źródła, nadesłano w zeszłym miesiącu dwudziestu kilku Niemców i Czechów, i rozdzielono ich po stacjach niby to do pomocy z powodu silniejszego ruchu, a z właściwym zamiarem, by powoli przyzwyczaić do nich publiczność, później zaś zatrzymać ich na zajętych stanowiskach. Pod wielu względami jesteśmy zawsze po macoszemu traktowani, bo nawet to, co na innych przestrzeniach publiczności użyczono, dla nas wykołatać trudno! Nie mamy ani biletów okrężnych, ani powrotnych do miejsc kąpielowych, lub do miast większych; zniżone ceny dla uczniów, robotników, czeladzi i pątników nie istnieją, choć ulg tych ludność w innych krajach na kolejach państwowych zażywa!

Pomimo znacznego ruchu towarowego, dotychczas nie obsadzono stacyj należycie ani nie postarano się o odpowiednią ilość wagonów; w skutek czego przewóz towarów częstokroć rażąco się opóźnia i naraża nie tylko producentów na straty, ale i Zarząd kolejowy na odszkodowania, które ostatecznie zmniejszają dochód ogólny. Zdaniem naszem zaprowadzenie pomocniczej przestrzeni na kolei Karola Ludwika, ani przyjęcie i natychmiastowe użycie urzędników kolei obcych ze znacznem polepszeniem płacy, ani wreszcie sprowadzenie Niemców i Czechów nie zaradzi złemu. Przedewszystkiem i niezbędnie potrzeba odpowiedniego podziału pracy; następnie uwzględnienia słusznego przy awansach tych urzędników, którzy od lat wielu wysługując się na kolejach obecnie państwowych, wskutek preferowania obcych nowo przyjętych, stracili poniekąd chęć do pracy, a którzy przetrwali przecie najcięższe czasy po otwarciu; trzeba wreszcie nadzoru odpowiedniego ze strony Dyrekcji ruchu, ale nadzoru opartego nie na pisemnych rozporządzeniach, lecz na zarządzeniach na miejscu wydanych przez urzędników rutynowanych umyślnie, w tym celu delegowanych. Preliminarz na objazdy wyznaczony nie powinien w tej mierze krępować sfer kompetentnych, gdyż w obec stosunków istniejących nie podobna, przynajmniej na razie, oznaczyć z góry tych do finalnego uregulowania spraw koniecznie potrzebnych wydatków.

Co do przyjmowania lub sprowadzania urzędników z obczyzny, to musimy przeciw temu niewiadomo już po raz który, zaprotestować najenergiczniej; jesteśmy bowiem pewni, że znajdzie się w kraju naszym dostateczna liczba sił odpowiednich. Należy jeno zauważyć tu mimochodem, że ze wszech miar byłoby pożądaną rzeczą: Stanowczo wyrzec się zasady protegowania kuzynów i znajomych, którzy wprawdzie policzeni są potem jako pracownicy, praca ich jednak bądź zupełnie jest nieprzydatną, bądź też w obec nieświadomości przepisów i braku praktyki bardzo mało znaczącą. Gdyby zawsze i wiecznie nepotyzm miał tu tryumfować nad zasługą i kwalifikacjami, to spodziewać się można, że wielu urzędników zaprawionych już do służby i w niej prawie osiwiałych, pójdzie starać się o wakujące posady przy innych kolejach. Dodamy jeszcze, że o ile nam wiadomo, niektórym z nich robiono już odnośne i dość korzystne propozycje.

Przechodząc ze spraw ruchu do budowy kolei państwowej zaznaczyć musimy, że wykończenie przestrzeni do użytku publicznego oddanych pozostawia wiele jeszcze do życzenia.

Właśnie obecnie odbywa się kolaudacja i spodziewamy się, że będzie ona ściśle i surowo przeprowadzoną, ażeby nie narazić skarbu państwa na znaczne wydatki na cele konserwacji. Panuje ogólne przekonanie u ludzi na rzeczy się znających i przekonaniu tem dajemy na tem miejscu wyraz, że mianowicie Zarząd nie powinien zgodzić się pod żadnym warunkiem na życzenie przedsiębiorstwa, aby aż do upływu czasu gwarancyjnego Dyrekcje ruchu na koszt tegoż przedsiębiorstwa roboty rzeczone załatwiały. Z takiego bowiem stosunku wypływają najczęściej liczne zawikłania i niepewne procesa. Obawa następstw tego rodzaju okazuje się tembardziej uzasadnioną, że już obecnie przedsiębiorstwo wyszukało sobie kilka punktów spornych i w drodze procesu cywilnego niechybnie sprawę wygra.

Wprawdzie każda nowo wybudowana kolej różne przechodzi trudności, zanim jej pokład się ustali. Atoli kolej Transwersalna znajduje się nadto jeszcze w wyjątkowem położeniu, gdyż sama okolica i teren nastręczyły wiele nadzwyczajnych trudności. Prócz pokładu dolnego i wierzchnego na wielu przestrzeniach są przeszkody znaczne w uregulowaniu, a względnie wykończeniu robót na nasypach i wiaduktach, jak np. około Dobrej i Tymbarku, w przekopie koło Marcinkowic i w Nowym Zagórzu, a wreszcie na przestrzeni Sucha-Skawina. Są to znaczne roboty, które dopiero później ocenić się dadzą a przez przyjęcie ich do wykonania za wynagrodzeniem ze strony przedsiębiorstwa, łatwo nieporozumienia nastąpić mogą.

Dla ułatwienia ruchu ma być położony tor drugi pomiędzy Grybowem a Nowym-Sączem, na tej przestrzeni bowiem zbiegają się pociągi z trzech stron, tj. od Zagórza, Tarnowa i Nowego-Sącza. Także zajazd pociągów na dworzec krakowski z Podgórza jest zapewniony. Rada miejska zgodziła się na zamykanie rampy przy ulicy Lubicz dla pociągów kolei Transwersalnej, a kolej Karola Ludwika na współużywanie przestrzeni Podgórze-Kraków. Obecnie toczą się jeszcze między oboma zarządami kolejowemi rokowania o odstąpienie stacji Podgórze kolei Karola Ludwika, któraby wszystkie agendy dla kolei państwowej bezpłatnie prowadziła; co także i na stacji Tarnów ma być w przyszłości zaprowadzonem.

Koleje państwowe muszą być w ogóle zreformowane, statut zrewidowany i stosownie do poczynionych doświadczeń zmieniony, ku któremu celowi dążyć należy wszelkiemi możliwemi drogami.

Obecnie też nastręcza się znakomita ku temu sposobność. Mianowicie należałoby przy wyborze kandydatów poselskich żądać koniecznie objawienia zapatrywań w tej tak ważnej dla ogółu sprawie i jakiemi chcą oni kroczyć drogami, by wywalczyć dla krajowców odpowiednie uwzględnienia, a dla ludności korzyści przynajmniej takie, jakich inne kraje doznają.

Nie domagamy się nic nadzwyczajnego i chcemy tylko równych praw, a szczególnie w kwestji chleba, by młodzież nasza nie potrzebowała tułać się po innych krajach, skoro obcych i tak dosyć żywimy. Nowy bowiem zarzut, że młodzież krajowa po ukończeniu studjów z powodu nieznajomości języka niemieckego nie jest do użycia przy kolejach, jest co najmniej niesłusznym. Tak źle nie jest wcale i wymówka ta służy jeno najczęściej za zasłonę zbyt niezręczną, pokrywającą tylko praktykowane protegowanie kuzynów i znajomych. Zresztą służba w kraju odbywaćby się mogła bez trudności w języku polskim, bez uszczerbku żadnego dla samej służby. W tym również względzie wiele zdziałać mogą jeszcze posłowie nasi, a przyjdzie im to tem łatwiej, że w generalnej Dyrekcji kolei państwowej wielu wyższych urzędników nam szczerze sprzyja, pomimo że są obcej narodowości. Sami oni uznają, że jedynie przez urządzenie osobnej Dyrekcji dla kolei galicyjskich, którąby bezpośrednio Ministerstwu podporządkowaną była, — tak pod względem służbowym, jak i co do wydatków — wiele możnaby zyskać a administracja znacznie ułatwioną by została.

Wydział powiatowy Mielecki doniósł Wydziałowi krajowemu o coraz bardziej szerzącym się z powodu zeszłorocznej powodzi niedostatku między tamtejszą ludnością, która z powodu braku żywności i zarobku zaczyna już ulegać chorobom zakaźnym i śmierci głodowej, co też przez fizyka powiatowego w gminach Krzemienicy, Borkach nizińskich i innych zostało urzędownie skonstatowane. Dla dostarczenia ludności zarobku w kilku punktach powiatu uważała tamtejsza reprezentacja powiatowa za potrzebne, obok wykonywanych przy pomocy funduszów publicznych robót ziemnych koło Starego Brnia i regulacji odpływu wód między Wisłoką a drogą krajową Dębicko-Nadbrzeziańską prowadzić w ciągu zimy i z początkiem wiosny b. r. dalszą budową subwencjonowanej z funduszu krajowego drogi gminnej Bugaj-Otałęż, przy której ludność znajdowała także sposobność do zarobku. Gdy jednak fundusze na tę budowę, na którą Wydział powiatowy Mielecki zaciągnął już nawet krótkoterminowe pożyczki w kwocie 6.997 złr., z dniem 20. z. m. zupełnie się wyczerpały, zasystowano wszystkie roboty około rzeczonej drogi, w skutek czego setki rodzin zostają dziś bez chleba i oblęgają tłumnie biuro Rady powiatowej domagając się zarobku. Aby tej ludności ciężko dotkniętej - zeszłorocznym wylewem rzek Wisły i Wisłoki chociaż w części przyjść w pomoc, postanowił Wydział krajowy udzielić powiatowi Mieleckiemu z krajowego funduszu zapomogowego kwoty 6.000 złr. tytułem bezzwrotnego zasiłku na roboty publiczne, z którego połowę użyć ma Wydział powiatowy na budowę dróg, drugą zaś połowę na wykonanie kanału spółki wodnej dla regulacji odpływu wód między Wisłoką a drogą krajową Dębicko-Nadbrzeziańską. Z uwagi jednak, iż powyższa zapomoga zaledwie w części przyczynić się może do ulżenia niedostatku w powiecie Mieleckim, odniósł się Wydział krajowy równocześnie z prośbą do prezydjum Namiestnictwa, aby z funduszów państwowych udzieliło również na ten cel dalszą zapomogę w kwocie 6.000 złr.

Wybory do Rady państwa.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Do Szanownych Wyborców miasta Lwowa. W imieniu grona Wyborców zapraszamy do jak najliczniejszego udziału w zwołanem na dzień 6. maja przez p. prezydenta miasta zgromadzenia wyborców w celu omówienia sprawy wyborów do Rady państwa.

Białoskórski Ludwik. Bodyński Maksymilian Bykowski Juljusz. Czerszyk Jan. Dr. Czyżewicz Adam. Dr. Goldman Bernard. Gubrynowicz Władysław. Kędzierski Zygmunt. Kiselka Karol. Kochanowski Andrzej Kowacs Napoleon. Kostecki Platon. Dr. Maly Karol. Dr. Małachowski Godzimir. Piepes Jakób. Dr. Radziszewski Bronisław. Rewakowicz Henryk. Dr. Rożański Józef. Dr. Roszkowski Gustaw. Dr. Rutowski Tadeusz. Schayer Karol. Stwiertnia Paweł. Dr. Tatarczuch Władysław. Zima Franciszek.

Z Mościskiego otrzymujemy wiadomość, że w okręgu wyborczym większych posiadłości Jaworów-Mościska, ubiega się o mandat do Rady państwa przeciw dotychczasowemu posłowi z tego okręgu Sewerynowi Smarzewskiemu, pan Henryk Lewicki, właściciel dóbr. Jak nas zapewniają, ma ten kandydat mieć silne poparcie ze strony obywateli powiatu Jaworowskiego.

Umieszczając dnia wczorajszego oświadczenie ks. kanonika Ruczki, uczyniliśmy z naszej strony uwagę, iż zasłużony ten poseł może liczyć na wybór z gmin wiejskich Kolbuszowa-Ropczyce. Tymczasem przeglądnąwszy listę dawnych posłów, przekonaliśmy się, że jest to okręg, z ktorego wybierany był dotychczas prezes Kolbuszowskiej Rady powiatowej hr. Zdzisław Tyszkiewicz. Poseł ten, którego zaliczają do najczynniejszych prezesów Rad powiatowych, znany z swych wniosków, stawianych w Sejmie w celu paprawy bytu materjalnego włościan, jest osobistością pomiędzy ludem wiejskim powiatów Kolbuszowa-Rzeszów równie popularną jak zasłużoną. Byłoby więc rzeczą niewłaściwą wszczynać walkę wyborczą pomiędzy hr. Zdzisławem Tyszkiewiczem a ks. Ruczką, gdy wybór obu tych osobistości jest pożądany, a powiedzmy także, wielce możliwy. Słusznie też dodaje ks. Ruczka w swem oświadczeniu, że tylko wtedy ubiegałby się w tym okręgu o mandat, gdyby dawny poseł zgodził się na to. Dotąd jak wiadomo zastępował okręg wyborczy gmin wiejskich Łańcut pan Oborski. Kandydatura jego w tym okręgu ma być bardzo zachwianą, a przyczyny istotnej do jej restytuowania niema. Poseł Oborski nie cieszy się bowiem żadnemi zasługami w życiu publicznym, a już co najmniej w okolicy, z której posłował dotąd w Radzie państwa. Otóż zdaniem naszem ks. kanonik Ruczka powinien stanąć jako kandydat w sąsiednim okręgu Łańcuckim, gdzie nie jest obcym ludności a przy wpływach, jakie posiada obywatelstwo tamtejsze, z łatwością wybranym być może. Pominięcie przy wyborze pana Oborskiego i zastąpienie go księdzem kanonikiem Ruczką, będzie tylko korzystnem dla reprezentacji kraju w Radzie państwa.

W Rzeszowskiem silną agitację pomiędzy wyborcami z większych własności rozwinął, jak wiadomo, p. Adam Jędrzejowicz, poparty przez całe stronnictwo swoje, ażeby zwalczyć kontrkandydaturę dra Stanisława Madeyskiego. Nie możemy dzisiaj jeszcze wyrokować, po której stronie stanie większość wyborców, lub jak zapatrywanoby się w Wiedniu na ewentualne usunięcie dra S. Madeyskiego z Rady państwa, na wypadek gdyby p. A. Jędrzejowicz miał przy wyborach zwyciężyć. Zdaje się jednak, że tak ci, którzy stoją przedewszystkiem przy Rządzie, nie będą występować przeciwko pierwszorzędnej sile dzisiejszej prawicy, jakoteż i ci, którzy pragną pewnej poprawy w naszych stosunkach, nie opuszczą tego, który przekłada mandat poselski nad urząd dzisiaj a jutro synekurę w Ministerstwie sprawiedliwości. Śmiemy wątpić, czy p. Jędrzejowicz będzie równie skwapliwie zaproszony do Ministerstwa dla kodyfikacyj albo czy byłby się wywiązał z równą dla kraju chwałą i pożytkiem, gdyby roku zeszłego spoczywał był w rękach jego referat o języku państwowym w Radzie państwa.

W okręgu wyborczym mniejszych posiadłości powiatów Bóbrka-Dolina-Kałusz kandyduje p. Romańczuk, redaktor *Batkiwszczyny*, kandydat ruskiego komitetu centralnego i ks. Siengalewicz, kanonik gr. kat. kapituły lwowskiej. Wybór ks. Siengalewicza zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości. P. Dyonizy Kułaczkowski nie ma żadnych widoków, a kto wie, czy to nie lepiej dla niego. Będzie miał przynajmniej czas przygotować się do egzaminu, bez którego nie mógłby dłużej pozostać w Prokuratorji Skarbu. W tym okręgu wyborczym nie stanie żaden kandydat polski, a wyborcy narodowości polskiej popierać będą bez wątpienia kandydaturę ks. Siengalewicza.

Z Nowego Targu otrzymuje *Czas* następujący telegram: Miasto nasze i okolica przyjęła najsympatyczniej wiadomość o kandydaturze prezydenta Sądu p. Jarosza z okręgu mniejszych posiadłości Nowy Sącz-Grybów-Limanowa-Nowy Targ. W obec tak poważnej osoby kandydat p. Vayhinger oświadczył, iż zrzeka się kandydatury i serdecznie będzie popierał p. Jarosza. Podobno i c. k. kapitan p. Pławicki odstępuje od zamiaru stawienia swej kandydatury.

Przedwczoraj odbyło się w Tarnopolu zgromadzenie wyborców w sali ratuszowej celem wybrania Komitetu przedwyborczego dla wyborów do Rady państwa. Po zagajeniu zebrania przez dr. Koźmińskiego, burmistrza miasta, zabierali głos: dr. Maks, profesor gim. Pohorecki, dr. Trzcieniecki itp. W końcu odroczono zgromadzenie do 6. bm. dla uzupełnienia niektórych braków.

Z Jarosławia otrzymaliśmy wczoraj telegram następujący:

„Dziś zawiązał się przedwyborczy Komitet włościański na powiat Jarosławski. Obecnym był także delegat Cieszanowski, ks. Władysław Sapieha. Wójt z Woli, Michał Chodan, postawił kandydaturę ks. Jerzego Czartoryskiego, która przyjętą została przez aklamację. Delegatem na zjazd do Lwowa wybrano hr. Władysława Koziebrodzkiego."

Komitet wyborczy większej posiadłości w Czechach ogłosił już odezwę wyborczą, wraz z listą kandydatów fideikomisu dla wszystkich pięciu okręgów wyborczych.

Narodowy komitet czeski na Morawie ogłosił manifest wyborczy podpisany przez Szroma, w którym wzywa wszystkich Czechów na Morawie do zgody i jedności przy wyborach i do jednomyślnego popierania kandydatów przez Komitet centralny poleconych.

Odezwa wyborcza niemieckich liberałów w Górnej Austrji, przemawia za unją cłową z cesarstwem niemieckiem.

Korespondencje.

Wiedeń, 2. maja.

(*Kilka słów o deputacji w sprawie reformy Zakonu Bazyljanów.*)

(R.) Bez wielkich nadziei odjechała ztąd deputacja ruska, wyprawiona do Wiednia w sprawie bazyljańskiej. Jeżeli jednak mówimy o wielkich nadziejach, to stajemy tem samem na stanowisku tej deputacji: prócz niej bowiem prawdopodobnie nikt nigdy nie łudził się co do skutków jej usiłowań. Łudzili się zaś chyba ci tylko, którzy nie rozumieli sprawy z gruntu, albo zapatrywali się na nią przez okulary autora wydanej w Lipsku broszury o tej sprawie, albo inspiratora odnośnych artykułów *N. fr. Presse*, obliczonych na zachwianie opinji sfer kompetentnych.

Zdaje się, iż zbyteczną byłoby rzeczą, przypominać rozwój sprawy bazyljańskiej i tłumaczyć raz jeszcze powody, dla których podjętą została w ogóle reforma tego Zakonu i dla czego dostała się ona w ręce Jezuitów. Stolica apostolska, tak dbała o dobro unji, mogła reformę tę i jej czynniki zatwierdzić tylko w przekonaniu, że używa środka dla unji samej możliwie najlepszego. Jesteśmy tego tak samo pewni, jak nie wątpiliśmy nigdy, że gdyby istniał jakiś inny Zakon unicki, oprócz Bazyljanów, i chciał się podjąć reformy, to oddanoby mu ją niezawodnie.

W braku takiego zaś Zakonu, powołano do reformy Jezuitów, a nie należy zapominać, że powołano ich za zgodą biskupów i prowincjała Zakonu. A dlaczego wybrano Jezuitów, to także rzecz dawno wyjaśniona; raz że żaden inny Zakon reformy podjąć się nie chciał, a powtóre, że Jezuitów uważano za najzdolniejszych i najodpowiedniejszych.

Wszystko co wystarcza, ażeby się ostatecznie przekonać, że reformę podjęto w najczystszych i najlepszych dla uniji zamiarach, że użyte do niej środków uważanych za najlepsze. Nie jest więc winą ani Stolicy apostolskiej, ani episkopatu, że pewna część opinji ruskiej pojęła — bez najmniejszych powodów — reformę tę jako wyskok wyrafinowanej intrygi polskiej, jako zbrodniczy zamach na własność Cerkwi unickiej, jako zamach na polityczne prawa narodu ruskiego. Nic to, że od początku zaraz wydano ze strony najkompetentniejszej uroczyste zapewnienia, że Jezuici tymczasowo tylko są administratorami i nauczycielami Zakonu, że za parę lat Zakon pójdzie dalej o własnych siłach. Nie chciano widzieć potrzeby wykształcenia tych sił własnych Zakonu, zatkano uszy na wszelkie zapewnienia i powiedziano sobie: raczej niech Zakon upadnie, niż mają go reformować — Polacy! Bo o Jezuitów jako takich nie chodziło; ale szło o to, że to są Polacy, których posądzano, że spolonizowanie Zakonu jest ich jedynym celem. Do tego odnosi się to, co hofrat Kowalski odpowiedział papieskiemu nuncjuszowi na jego uwagę, że Jezuici to także księża katoliccy. — „To nie katolicy, to politycy", — zawołał p. hofrat z gwałtownością, którą pochwaliła *N. fr. Pr.*.

Ale wróćmy do rzeczy, zdaniem naszem deputacja nie mogła się spodziewać żadnych skutków po swoich usiłowaniach, chyba zdawało się komuś, że wystarczy pójść do nuncjusza, ażeby papież cofnął natychmiast bullę *singulari praesidium*. Okazało się to jednak cokolwiek trudniejszem niż się zdawało, a deputacja przekonała się o tem sama, usłyszawszy z ust monsignora Vanutellego kilkakrotnie i z naciskiem powtórzone *non possumus*.

Cokolwiek więcej zapewne może się deputacja spodziewać po tem, co powiedział minister prezydent, przyrzekając rozpatrzyć sprawę powtórnie. Ale i w tym kierunku spodziewać się czegoś znaczyłoby tyle, co utrzymywać, że Rząd przystając na reformę dał się również „obałamucić" Jezuitom lub padł ofiarą polskiej intrygi, albo że referent tej sprawy w Ministerstwie oświaty działał pod jakiemiś niepojętemi wpływami. Nie wątpimy bynajmniej; że sprawa powtórnie zbadaną zostanie, nie spodziewamy się jednak, ażeby zbadanie to doprowadziło do rezultatów, jakich się deputacja spodziewała.

Wreszcie jeszcze jedno. Ze sprawozdania o czynnościach deputacji, które najdokładniej zamieściła oczywiście *N. Fr. Pr.*, dowiedzieliśmy się z prawdziwem zdziwieniem, iż inauguratorem i rzeczywistym autorem sprawy bazyliańskiej był ówczesny namiestnik Galicji, hr. Alfred Potocki, który — jak powiada sprawozdanie — na własną rękę miał sprawę tę aranżować. Stoi to w prostej sprzeczności z pewnym zkądinąd faktem, że prowincjał Zakonu reformę inaugurował i że mu biskupi dali na to przyzwolenie. Tem śmieszniejszem wydaje nam się podanie źródła, z którego deputacja, a za nią i *N. Fr. Pr.* miała się dowiedzieć o tej wszechpotędze byłego namiestnika.

ZIEMIE POLSKIE.

W przeszły piątek przybył do Warszawy z Petersburga p. Risticz, były minister serbski, faworyt Rosji. Był on jedyną wybitniejszą osobistością z pośród Słowian, którzy brali udział w petersburskich uroczystościach na cześć św. Metodego. Biskup tyrnowski Klemens, wraz z metropolitą czarnogórskim Banem, którzy także byli oczekiwani w Warszawie, nie przyjechali niestety! — jak się *Dniewnik* wyraża. Zaszczycili ją za to obecnością swoją panowie Naumowicz, Markow i Płoszczański, ale bez tych kilku chłopów, których z sobą wzięli do Petersburga w charakterze mniemanych reprezentantów ludu ruskiego w Galicji. Czynownikowskie kółko warszawskie ma dla nich wydać ucztę powitalną, po której generał von Rittich, słynny patrjota i etnograf prawosławno-rosyjski, streści zapewne nie mniej słynny swój odczyt o braciach Solińskich, który miał w Warszawie w obecności Hurki i innych dygnitarzy, na dniu 18/6 przeszłego miesiąca. Generał von Rittich takie naprzykład prawił wtedy rzeczy: Św. Metody wraz z bratem swym Cyrylem bynajmniej nie uznawali papieżów rzymskich, czego najlepszym dowodem, że św. Metody na parę lat przed zgonem jeździł do Konstantynopola oddać cześć tamtejszemu ekomunicznemu patryarsze, jako prawdziwej, bo prawosławnej głowie Kościoła. W innem znów miejscu p. von Rittich twierdził, „że papieże rzymscy podkopują dogmaty unickiej religji w Galicji". I podobne to kłamstwa i nonsensa zostały przetłumaczone na język polski i rozdane uczniom i uczennicom wyznania katolickiego!

Redaktor *Dniewnika* warszawskiego wydał mapę wymyślonego przez siebie „Ruskawo Zabużja", o którem jak sam powiada, żaden Rosjanin, aż do ostatnich lat nic zgoła nie wiedział. Dowiedzieli się o niem dopiero przed półtora rokiem. Do tego to „Zabużja", tj. Podlasia i wschodniej połowy gubernji Lubelskiej, proponuje p. Szczebalskij sprowadzenie kacapów i obywateli moskiewskich na miejsce polskich i ruskich włościan i obywateli polskich, z których pierwsi powinni być, zdaniem jego, wysłani do gubernji Ufimskiej na granicy Azji, a drudzy na lewy brzeg Wisły.

Czytamy w *Kraju* co następuje: Na Górnym Szlązku posiadamy miljon sto tysięcy ludu czysto polskiego, budzącego się do życia narodowego i politycznego z łaski walki kulturnej i chęci gwałtownego zgermanizowania ludu pracowitego i moralnie zdrowego. W ogóle w Polsce, a zwłaszcza w Galicji, mało bardzo zwraca się uwagi na tę armję miljonową żywiołu czysto polskiego u granic Królestwa polskiego i Galicji. Przy każdej przeto sposobności zaznaczać należy konieczność pamiętania o Górnym Szlązku i przychodzenia z pomocą moralną i czynną temu ludowi pracowitemu, więcej niż inne oświeconemu, nieustępującemu przed germańską kulturą, a na wskróś polskiemu. Lud szlązki dzielnego ma obrońcę w swym pośle radcy sądowym Letosze, który sumiennie broni praw ludu szlązkiego w Sejmie pruskim i w parlamencie niemieckim. W ostatniej zaś odezwie swej do górnoszlązaków, zdaje poseł ten w krótkości sprawę z zachodów swych w najpilniejszej i najważniejszej kwestji ludu górnoszlązkiego, t. j. w kwestji roboczej.

Tenże dziennik donosi: W ostatnich czasach najzacięciej występujące przeciwko nam organa prasy rosyjskiej, zmodyfikowały poniekąd ton swych artykułów o społeczności polskiej, zarzuciły stare tryby polemiczne i przyznały, że „Polacy istotnie czegoś się nauczyli, coś zapomnieli, i że nowy lepszy objaw usposobień polskich należałoby podtrzymywać i wzmacniać". Modyfikacja ta jednek nie sięga głęboko. Ot np. *Kijewlanin*, przyznawszy niejaką zmianę frontu w postawie Polaków, zapewnia wszelakoż, że wszystko to pewnego pięknego poranka wrócić może na pierwotne „szowinistyczne" stanowisko, i dla tego to proponuje zmianę obecnych granic administracyjnych, ażeby takowe nie przypominały dawnych granic państwowych między Rosją i Polską. Ciekawe są motywa proponowanej reformy: „Granice 1772 r. (pisze), tak są drogie Polakom, że nawet specjalne ich wydawnictwa geograficzno-historyczne, jak n. p. Balińskiego „Starożytna Polska" i Moraczewskiego „Starożytności polskie" ignorują wszelkie późniejsze zmiany, w obrębie tych granic dokonane. Nie dość tego, sami mieszkańcy obu wybrzeży dnieprowych, nie przestali podziśdzień w mowie potocznej nazywać lewego brzegu Dniepru polskim, prawego ruskim. Mieszkaniec południowych powiatów gubernji kijowskiej ilekroć zajdzie rzecz o miejscowościach bezpośrednio-sąsiednich w gub. np. Chersońskiej, nigdy nie powie inaczej, tylko, że miejscowości te położone są „zagranicą". Nawzajem, ilekroć mieszkaniec lewego brzegu Dniepru udaje się z Perejasławia np. do Bogusławia, zawsze powiada, że się wyprawia do „Polszczi".

Oburza to *Kijewlanina*. Oświadcza on, „że jakkolwiek taka uporczywa żywotność tradycji wśród ludu miłą jest zapewne dla kogokolwiek, to jednak nie jest ona w interesach Rządu rosyjskiego“. Nie wiemy doprawdy, z jakim skutkiem mogłaby dziś być podjętą administracyjna kampanja przeciwko tradycyjnym sposobom wyrażania się ludu małoruskiego, sądzimy natomiast, że ani Baliński ani Moraczewski nie mogli żadnem prawem uwzględnić dzisiejszych granic polskich w dziełach swoich, poświęconych starożytnościom polskim z przed roku 1772.

Zatarg angielsko-rosyjski.

Zewsząd nadchodzą pokojowe doniesienia, a gdy tak dalej pójdzie, to niezadługo powyższy napis, pojawiający się we wszystkich dziennikach, zamieni się na „pokój“, albo nawet „przymierze angielsko-rosyjskie.“

Z Petersburga telegrafują pod datą 3. maja, że po ostatniej Radzie ministrów pod przewodnictwem cara, uważają tam pokój jako zapewniony, tem bardziej, że jak się zdaje, gabinet angielski uspokoił się już co do starcia nad rzeką Kuszk, Rosja zaś nie ma bynajmniej zamiaru rozpoczynać wojny dla kwestyj podrzędnych.

Nadzieja pokoju znajduje także potwierdzenie w głosach z Londynu, Paryża i Berlina. Zaznaczają one przedewszystkiem pojednawczy, a nawet przyjaźny ton bezpośrednich rokowań pomiędzy Anglją i Rosją, co się zaś tyczy drobnych kwestyj spornych, to będą one za zgodą stron chwilowo powaśnionych, oddane pod orzeczenie sędziego polubownego, mianowicie cesarza niemieckiego, albo króla duńskiego.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujący telegram:

„Londyn 5. maja. W Izbie lordów oświadczył Granville: Równie jak Rząd rosyjski pragnie dostarczyć środków do załagodzenia nieporozumień z powodu starcia pod Aktepe (nad rzeka Kuszk), tak samo zgadza się i Rząd angielski z rosyjskim w tem, że nie byłoby pożądanem stawiać pod sąd dzielnych oficerów, którzy walczyli po obu stronach. Z tego powodu są oba Rządy gotowe oddać pod sąd i wyrok jednego z zaprzyjaźnionych suwerenów wszelkie spory, które mogą wypływać z interpretacji ugody z dnia 17-go marca b. r., a to celem załatwienia sprawy. równie honorowego dla obu państw. Spodziewamy, że co do szczegółów nie zajdą żadne trudności. Oba Rządy są w obecnych stosunkach i okolicznościach gotowe przystąpić w Londynie natychmiast do rokowań nad oznaczeniem głównych punktów linji granicznej; szczegóły zaś tego rozgraniczenia określiłaby na miejscu osobna komisja. Rokowania te, których rezultatu nie można w tej chwili przewidzieć, będą Rządowi angielskiemu znacznie ułatwione stanowiskiem, zajętem przez emira Afganistanu i informacjami topograficznemi. Zgodzono się nadto, że dystrykt Pendżdehu będzie w czasie rokowań zneutralizowany, Rząd rosyjski zaś oświadczył się z gotowością wzięcia pod rozwagę ewentualności ściągnięcia rosyjskich straży przednich w czasie zebrania się komisji delimitacyjnej.

W Izbie gmin złożył Gladstone analogiczne oświadczenie.

Doroczne posiedzenie Akademji umiejętności.

Akademja umiejętności w Krakowie odbyła wczoraj doroczne uroczyste posiedzenie. W zastępstwie protektora Akademji zagaił je krótką przemową hr. Alfred Potocki. Oddawszy hołd całorocznym pracom tej instytucji, położył mowca nacisk na potrzebę nieprzerwanej łączności w badaniach naukowych, których znaczenia nie można mierzyć plonem zebranym w ciągu jednego roku. Prezes Akademji dr. Majer, podziękowawszy za te wyrazy uznania, podniósł znaczenie, jakie mają nauki ścisłe dla naszego społeczeństwa. Z obszernego sprawozdania sekretarza Akademji prof. Stanisława Tarnowskiego wyjmujemy dziś tylko najważniejsze szczegóły. Na posiedzeniu z dnia 15. listopada r. z. zamianowała Akademja członkami czynnymi w wydziale pierwszym prof. Marjana Sokołowskiego, w wydziale drugim prof. Zakrzewskiego i Smolkę. Na zagranicznego członka wydziału trzeciego powołano prof. Nenckiego. Członkami korespondentami zamianowano dla wydziału pierwszego dra Kalinkę, dla wydziału drugiego prof. Pawlickiego i dra Kubalę.

Obszerne wspomnienie poświęcił sekretarz Akademji zmarłym w ubiegłym roku członkom czynnym, prof. Gustawowi Piotrowskiemu i Stanisławowi Koźmianowi. Z rzędu członków korespondentów zabrała śmierć w tym czasie Aleksego Uwarowa w Moskwie, z członków nadzwyczajnych: radcę Borońskiego, ks. Bratranka, senatora Hoszowskiego i hr. Henryka Wodzickiego. Ze sprawozdania o majątkowym stanie Akademji zaznaczamy przedewszystkiem ustęp, odnoszący się do zarządu zakładu zdrojowego w Szczawnicy, który w tym roku nie przyniesie Akademji znacznego dochodu, gdyż Skarb państwa zażądał spłaty 8200 złr., jako kwoty wymierzonej tytułem podatku spadkowego od zapisu ś. p. Szallaya. Między stypendjami które Akademja rozdała w tym roku, pierwsze miejsce zajmują stypendja z fundacji imienia Gałęzowskiego. Z funduszów tych udzielono dwa stypendja po 2000 fr., które przyznano prof. Ziembie i dr. Hanuszowi. i dwa po 5000 fr., które otrzymali dr. Lachowicz, docent chemji w Uniwersytecie lwowskim i dr. Olearski, docent fizyki w Uniwersytecie Jagiellońskim. W końcu wymienił sekretarz Akademji dary, które wpłynęły w roku ubiegłym dzięki prywatnej ofiarności. Wyróżniają się między nimi dar mistrza Matejki, portret Jana Kochanowskiego; dar pani Marszałkiewiczowej, obejmujący bibliotekę złożoną z 6000 tomów; zbiór dzieł botanicznych będący spuścizną po profesorze wileńskim ś. p. Jundzille; wreszcie liczne rękopisa po śp. Kotłubaju, przesłane Akademji przez wdowę po autorze. Również wspomniał prof. Tarnowski o zapisie zmarłego w Wiedniu śp. Barzewskiego, wynoszącym 50.000 złr., w którego posiadanie Akademja dotychczas nie weszła.

Z kolei zabrał głos prof. Kazimierz Morawski i w odczycie na temat wzięty z literatury rzymskiej dał słuchaczom porównawczy obraz poezji starożytnej i spółczesnej.

Po tym odczycie, który publiczność przyjęła żywemi oklaskami, ogłosił prezes Akademji nazwisko autora pracy uwieńczonej na konkursie imienia Lindego. Otworzywszy w obec publiczności zapieczętowaną kopertę wyjął z niej dr. Majer kartę z podpisem dr. Jana Hanusza, docenta wszechnicy wiedeńskiej.

Posiedzenie zakończył sekretarz, odczytawszy nazwiska uczonych, których pojedyncze wydziały Akademji wybrały kandydatami na członków. Wydział filozoficzny wybrał kandydatem na członka czynnego prof. Nehringa, kandydatami na członków korespondentów prof. Ćwiklińskiego i dyr. Samolewicza; Wydział matematyczno-przyrodniczy kandydatami na członków czynnych prof. Janczewskiego i prof. Frankego, kandydatem na członka zagranicznego dr Martensa, prof. politechniki w Gracu.

Z lwowskich członków Akademji byli na posiedzeniu obecni pp. profesorowie: Małecki, Węclewski, Radziszewski, Żmurko, Biliński, Rittner, Szaraniewicz i ks. Kalinka.

KRONIKA.

Lwów dnia 5. maja

Wiadomości osobiste. P. Ludwik Rojek, dyrektor ck. kraj. Tabuli gal., obchodzi w dniu jutrzejszym (6. bm.) 40-letni jubileusz swojej służby. Liczni przyjaciele i znajomi czcigodnego i zasłużonego jubilata, przygotowują dlań na tę uroczystość przeróżne owacje i miłe niespodzianki. — Dr. S. Bloch, były poseł kołomyjski, przybył do Lwowa, zapewne uda się on do swojego okręgu wyborczego celem osobistego popierania swojej kandydatury.

Kalendarz. Środa (6.): Jana w oleju — Gościwita bł. Wschód słońca o godz. 4. min. 40, zachód o godz. 7. min. 14.

Kalendarzyk myśliwski. W maju polować można do połowy miesiąca tylko na cietrzewie i głuszce.

(*m.*) **Uroczysta intronizacja** gr. kat. metropolity lwowskiego, ks. Sylwestra Sembratowicza rozpoczęła się dziś o godz. 8. rano. Procesje ze lwowskich i okolicznych parafij, ustawiły się od cerkwi Wniebowzięcia, wzdłuż ulicy Ruskiej, przez Rynek aż po pod kościół katedralny. Tłumy publiczności zaległy Rynek i plac katedralny, oczekując przybycia ks. metropolity. Punktualnie o godz. 9. rozległ się między widzami szmer podziwienia. Oczy wszystkich zwróciły się w pierwszej chwili na ks. kanonika Faciewicza, który jechał na białym jak mleko rumaku. Czaprak pod siodłem angielskiem z ciemno czerwonego aksamitu, miał na obudwu rogach herby metropolitalne. Ks. kanonik F. przybrany w fioletową togę, trzymał w ręku krzyż metropolitalny. Konie prowadzili dwaj lokaje w ciemnogranatowej liberji. Następnie jechał w sześciokonnej karecie ks. metropolita, za nim w trzech powozach biskup stanisławowski dr. Pełesz, ks. kanonik kustosz kapituły Antoni Pietruszewicz, ks. kanonik Wieliczko, ks. kan. Sięgalewicz i ks. kan. A. Bielecki. Po krótkiej ceremonji odbytej w cerkwi Wołoskiej, ugrupował się cały pochód i o godz. 9. wyruszył przez Rynek, po pod łacińską katedrę i kościół Jezuicki, dalej ulicą Jagiellońską do archikatedralnej cerkwi św. Jura. Pochód odbył się w porządku, podanym przez nas w wczorajszym numerze. Zanotować dziś należy, że przedstawiał się imponująco, mianowicie w chwili, gdy wyszedłszy z ulicy Jagiellońskiej, rozwinął się cały na ul. Mickiewicza. Przez drogę muzyka wojskowa 95. pułku piechoty przygrywała rozmaite utwory, przeplatane śpiewem chóru kleryków ruskich. Na czele i na końcu korowodu szły oddziały wojska, a straż honorową koło karety ks. metropolity stanowił oddział podoficerów konnicy.

Opisywanie ceremonij kościelnych, które odbyły się w cerkwi archikatedralnej, uważamy za zbyteczne, w obec podanego wczoraj ich programu. U wejścia do cerkwi oczekiwały ks. metropolitę wychowanki Instytutu Bazyljanek, które od chwili jego przybycia sypały dostojnemu solenizantowi kwiaty. Bullę, nadającą paljusz, odczytał kanclerz konsystorjalny ks. Karaczewski, a mowę do ks. metropolity wygłosił kustosz kapituły ks. Pietruszewicz, okrzyk na cześć ks. metropolity wzniósł ks. biskup Pełesz. Szatę wierzchnią metropolitalną, po zdjęciu ornatu, włożyli na ks. metropolitę ks. arcybiskup Morawski i ks. arcybiskup orm. Issakowicz. Prześliczna pogoda sprzyjała tej tak rzadkiej uroczystości. Niemało także dodawał uroczystego nastroju wspaniałemu pochodowi odgłos wszystkich dzwonów, których poważny dźwięk rozlegał się po całem mieście. W ławkach za „carskiemi wrotami“ zasiedli delegat Namiestnictwa radca Decykiewicz, marszałek krajowy dr. Zyblikiewicz, prezydent miasta p. Dąbrowski, wiceprezydent p. Mochnacki, posłowie dr. F. Smolka i p. Dawid Abrahamowicz, ten ostatni w bogatym stroju polskim, prezydent krajowej Dyrekcji Skarbu p. br. Jorkasch-Koch i w. i. Uroczystość skończyła się o godzinie 2. Następnie odbyła się w 4 salach pałacu metropolitalnego uczta. W jednej sali zasiadł kler, w drugiej dostojnicy świeccy, w trzeciej bractwa cerkiewne, a w czwartej djaki.

Bliższe szczegóły, mianowicie: toasty, przemówienia itp. podamy jutro, gdyż brak czasu i spóźniona pora nie pozwalają nam uczynić tego dzisiaj.

Z życia towarzyskiego. Uroczystość zaślubin księżniczki Anny Murat z hr. Agenorem Gołuchowskim, ordynatem na Skale, radcą legacyjnym austro-węg. ambasady w Paryżu, odbędzie się tamże dnia 2. czerwca br. Pomiędzy gośćmi weselnymi znajdować się będzie król szwedzki i ks. Napoleon.

Rektorat Szkoły politechnicznej ogłasza konkurs celem obsadzenia nowo-ustanowionej nadzwyczajnej, ewentualnie zwyczajnej katedry matematyki w tutejszej c. k. Szkole politechnicznej. Z tą katedrą połączone są pobory etatowe w myśl ustawy z dnia 17. marca 1872. Podania o powyższą katedrę, wystósowane do ck. Ministerstwa wyznań i oświecenia i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, jako też w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do Rektoratu ck. Szkoły politechnicznej we Lwowie do dnia 15. czerwca br.

Komitet obywatelski, który się zajmował urządzeniem obchodu w 94. rocznicę ogłoszenia konstytucji z d. 3. maja, składa niniejszem podziękowanie wszystkim, którzy osobistym współudziałem przyczynili się do uświetnienia obchodu, mianowicie zaś p. dyrektorowi L. Markowi, Towarzystwu „Lutnia“, paniom P. S. i Z., pp. Żelazowskiemu i Cetwińskiemu; członkom Stowarzyszenia młodzieży handlowej i „Gwiazdy“.

Skutkiem drzemki w wagonie, zajechał onegdaj msgr. audytor nuncjatury wiedeńskiej, zdążający pociągiem osobowym z Wiednia do Lwowa — aż do Złoczowa. Opamiętawszy się na tej stacji, telegrafował ztamtąd do Lwowa o zdarzonym wypadku i zapowiedział przybycie swoje najbliższym oczywiście pociągiem.

Nowa klęska spadła na kraj nasz, w szczególności zaś na ludność jego wiejską. Oto donoszą zewsząd, że coraz gęściej zagnieżdża się po powiatach tyfus, a natrafiając na grunt wielce podatny — mianowicie pod względem hygieny najbardziej zaniedbane warunki bytu i brak jakichkolwiek środków odpornych — zabiera z chat włościańskich liczne ofiary. Urzędowe wykazy Starostw wykazują obecnie poważną cyfrę około 3000 chorych na tyfus. Nie przecenimy rzeczy, twierdząc, że cyfrę powyższą można śmiało zdwoić i stroić. Pamiętać bowiem należy, że wykazy w mowie będące nie są rezultatem opatrunku lekarskiego i lekarskiej djagnozy w każdym zdarzonym wypadku, lecz sporządzane bywają z dat, dostarczanych przez ludzi, o których kompetencji do stawiania djagnozy najzupełniej powątpiewać wolno. Są to mianowani przez Starostwa t. z. oglądacze zwłok, umiejący zaledwie czytać i pisać, a obowiązkiem ich bywa sporządzanie kart pośmiertnych. Na tych kartach wypisują oni nieraz niestworzone rzeczy o rodzaju słabości, której uległ nieboszczyk i oczywiście o prawdziwej przyczynie śmierci — jak np. w niniejszym wypadku o tyfusie — najczęściej ani pojęcia nie mają. Lud nasz stoi tedy prawie bezbronny w obec epidemji i jak w średnich wiekach „morowemu powietrzu,“ sowity haracz jej zawsze opłaca. Zwracamy się tedy do ck. sanitarnej władzy krajowej o gorące zainteresowanie się tą sprawą i wydanie spieszne jak najbardziej energicznych zarządzeń w tej mierze do ck. organów powiatowych.

Mianowania. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunkta Sądu powiatowego, Władysława Ruxera z Kamionki strum. do Jaworowa i pozwolił adjunktowi Józefowi Lechickiemu przenieść się z Sokala do Zabłotowa. Dalej zamianował adj. Ferdynanda Zegadłowicza, adj. Trybunału w Tarnopolu, a adjunktami Sądów powiatowych mianował auskultantów Józefa Napadjewicza, prow. radcę sądowego w Bosnji bez oznaczenia miejsca służby; Józefa Franciszka Zawadzkiego z przeznaczeniem do Sokala, a Leona Maksymowicza do Husiatyna. Auskultant Roman Lewicki mianowany adjunktem Sądu powiatowego w Skoczowie (na Szląsku). Adjunktów Sądów powiatowych Januaremu Bajewskiemu w Bolechowie i Karolowi d'Abancourt w Bełzie pozwoliło Ministerstwo sprawiedliwości na zamianę posad służbowych. Adjunkt sekretarz Rady we lwowskim Sądzie kraj. wyż. Paweł Maksymowicz mianowany sekretarzem Rady czerniowieckiego Sądu krajowego, a Sędzia powiatowy w Buczaczu, Karol Hanik, mianowany został adjunktem sekretarzem Rady w lwowskim Sądzie kraj. wyższym. Minister i kierownik Ministerstwa sprawiedliwości zamianował oficjała lwow. Sądu krajowego wyż. Łucjana Byczyńskiego naczelnikiem urzędów pomocniczych Sądu powiatowego w Stanisławowie.

Z ck. armji. Arcyksiążę Albrecht otrzymał pozwolenie do przyjęcia i noszenia wielkiego krzyża kr. szwedzkiego orderu Serafina.

Starszym lekarzem w rezerwie mianowany dr. Jan Zahon dla szpitala garnizonowego nr. 14. we Lwowie.

Dar. Hr. Helena Mierowa złożyła w Prezydjum Magistratu na rzecz ubogich miasta kwotę 500 zł. Za ten dar szczodry składa prezydent miasta szan. dawczyni imieniem ubogich uprzejme podziękowanie.

Dekoracja. Szim, feldwebel 9. pułku, za okazaną waleczność przy rozbiciu bandy rozbójniczej w Bosnji, otrzymał srebrny medal zasługi z koroną. Ks. Turn- u. Taxis przypiął mu medal w obec całego pułku, zebranego na cytadeli lwowskiej.

Fundacja Skarbkowska. Czytamy w *Czasie*: W kołach prawniczych nie przestaje budzić żywego zajęcia kwestja następstwa w kuratorji fundacji śp. Stanisława hr. Skarbka, a z kół prawniczych zajęcie udziela się wszystkim, których interesuje ta fundacja, będąca prawdziwym zaszczytem naszego kraju, choć tym szerszym kołom obce już są odcienia i subtelności prawne, w których się lubują fachowi znawcy i smakosze paragrafowi. Jak dotąd wyłoniły się opinje. Streszczając je, należy jednak poprzód przywieść na pamięć przepis dokumentu fundacyjnego. Otóż w dokumencie fundacyjnym powołano po śmierci śp. Karola ks. Jabłonowskiego do następstwa w kuratorji hr. Fryderyka Skarbka, i jego męskie potomstwo według porządku pierworodności. Hrabia Fryderyk zmarł, zostawiwszy synów Józefa i Henryka. Starszy hr. Józef dzieci nie ma i zrzekł się następstwa na rzecz brata, który, jak wiadomo, zgłosił się ze swojemi prawami. W obec tej faktycznej sytuacji jedni hołdują zdaniu, iż skoro starszy syn śp. hr. Fryderyka Skarbka, Józef hr. Skarbek zrzekł się kandydatury, a jest bezdzietny, prawo do kuratorji przeszło z mocy dokumentu fundacyjnego na młodszego brata hr. Henryka Skarbka, pod warunkiem, oczywista, że na wypadek, gdyby hr. Józef Skarbek miał jeszcze potomstwo, kuratorja powraca do starszej linji jako pierwotnie do tego w moc porządku pierworodności powołanej. Inni twierdzą znowu, że jak długo hr. Józef Skarbek żyje, i nadzieja nie zgasła, że potomstwo mieć może, kuratorja nie może przejść w posiadanie młodszej linji, tymczasem zaś reprezentant tej młodszej linji miałby prawo być tylko zastępcą kuratora. Trzeci wreszcie idą dalej, a posuwając formalności do najdalszych granic, utrzymują, iż hr. Józef Skarbek nie ma prawa zrzekać się następstwa, bo z kuratorją obok praw są i obowiązki połączone, i że powinien kuratorję objąć, a skoro jej sprawować nie chce, powinien w moc instrukcji zamianować pełnomocnika. Powołane władze orzekną, która z tych lub innych może jeszcze opinij ma ugruntowanie w statutach. To pewna jednak, że im decyzja zapadnie rychlej, tem lepiej; bo choć prowizoryczny zarząd nie spoczywa, lecz jest w godnych rękach, każdy tymczasowy zastępca przy najlepszej chęci i woli nie może rozwinąć działalności w całej pełni.

Wycieczkę do kopalń wielickich urządza w dnie Zielonych Świątek, tj. 24. i 25. maja b. r. przedsiębiorca p. Franciszek Klein w Wieliczce. Kopalnie będą na ten cel rzęsiście oświetlone, a nadto spalone zostaną ognie sztuczne, na zakończenie zaś odbędą się tańce w sali balowej. Biletów nabyć można wyłącznie u pana J. Miki i Sp. w Krakowie, oraz u pana Kleina, jak długo zapas starczy. Przedsiębiorca zwraca uwagę publiczności, że tylko 400 osób może w jednym dniu zwidzać kopalnie, bilety zatem należy zamawiać wcześnie.

Nocna kawiarnia p. Suberlowej zbankrutowała i ma być w tych dniach zamkniętą. Można było usprawiedliwiać tolerowanie tej spelunki ze względu, iż dawny właściciel śp. Suberle nie był człowiekiem bez zasług, spodziewamy się jednak, że teraz Magistrat, powziąwszy piękną uchwałę ograniczenia liczby szynków, nie pozwoli na otwarcie w tem miejscu nowej knajpy i że już raz będą mieli spokój mieszkańcy ulicy Ormiańskiej, którym i tak hałaśliwych szynków aż zanadto.

Defraudacja i samobójstwo. Podczas zarządzonego przez Dyrekcję Banku hipotecznego dnia 1. maja r. b. szkontra magazynu zbożowego filji Banku w Tarnopolu okazał się ubytek zboża w wartości 10.295 zł.

Fakt ten został podany natychmiast do wiadomości Prokuratorji państwa. Magazynier Jakób Blumenfeld, w chwili jawienia się sędziego śledczego w jego pomieszkaniu, odebrał sobie życie.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z d. 4. maja. Zgubiono na ulicy Majerowskiej lub Kościuszki kanwę, na której znajduje się wyhaftowana główka jelenia, wart. 10 zł., za zwrot której rzetelny znalazca otrzyma 2 zł. nagrody. — Znaleziono kartki zast. l. 5330 i 69132 i 6 małych kluczyków na kółeczku.

Kraków, 4. maja. *(Pociągi kolejowe do Wieliczki. — Z Izby rękodzielniczo-przemysłowej. — Zapisy Maurycego Silbersteina).* — Dowiadujemy się właśnie, iż do Wieliczki odchodzić i ztamtąd przychodzić będą zamiast dotychczasowego tylko jednego pociągu 2 pociągi, mianowicie: jeden o 11. rano, drugi o 11. w nocy, a przychodzić o 6. rano i o 6. wieczorem.

Wczoraj odbył się w Krakowie zjazd cechmistrzów z całej Galicji, zaproszony przez tymczasowego prezesa Izby rękodzielniczo-przemysłowej, p. Ludwika Bogackiego, który zdał sprawę ze swej podróży do Wiednia, w celach organizacji Izby rękodzielniczo-przemysłowej. Zgromadzeni wyrazili życzenie, aby p. Ludwik Bogacki był aż do zatwierdzenia statutów przełożonym Izby rękodzielniczo-przemysłowej.

Zmarły w dniu wczorajszym Maurycy Silberstein zapisał 30.000 złr., z których roczne procenta przeznaczył dla młodzieży uczącej się w szkołach publicznych. Rozdawnictwo przysługiwać ma przełożonemu Stowarzyszenia postępowych izraelitów. Nadto przeznaczył 1500 złr. jako fundusz żelazny na szpital izraelicki.

Tarnopol 4. maja. W dniu 3. bm. odbyło się poprzedzone nabożeństwem posiedzenie zgromadzenia rękodzielników miejscowych. Uczestniczyli w niem dr. Koźmiński, ks. kanonik Jauer, ks. gr. kat. Ławrowski i ck. komisarz Starostwa Sowiński.

Dziś ukazały się na rogach ulic afisze, zapowiadające przybycie teatru ruskiego Biberowicza na 6 przedstawień.

Stanisławów 30. kwietnia. Do Rady powiat. stanisławowskiej, z grupy miasta Stanisławowa wybrani: pp. Abraham Fischler, dr. Ignacy Kamiński, Kasiel Kiesler, Dawid Landy, Stanisław Maksymowicz, dr. Zygmunt Mroczkowski, Mojżesz Seinfeld, dr. Walery Szydłowski, dr. Henryk Zathey, dr. Przemysław Niementowski i Pinkas Horowitz. Do Rady powiatowej Stryjskiej przy wyborze uzupełniającym z grupy miast, wybrany p. Marcin Chorzemski, c. k. sędzia powiatowy.

Warszawa 1. maja. Dziś o godzinie 1. z południa na scenie teatru Wielkiego artyści opery i dramatu, oraz przedstawiciele Towarzystwa muzycznego zgromadzili się w celu uczczenia trzydziestopięcioletniej rocznicy artystycznej pracy Adama Münchheimera.

Koleżeńska ta uroczystość, odbywająca się w obecności prezesa i wiceprezesa Dyrekcji teatrów, reprezentantów prasy i publiczności, rozpoczęła się od marsza z „Ottona Łucznika“, odegranego przez orkiestrę, poczem zabrał głos p. Rapacki i w serdecznych słowach, wyrzeczonych w imieniu towarzyszy, ocenił zasługi jubilata i uzupełnił swoje przemówienie wierszem, napisanym przez Lewandowskiego, najstarszego kolegę Münchheimera w zawodzie artystycznym.

Wzruszony jubilat podziękował z serca płynącem „Bóg zapłać“; a uroczystość zakończyła się wręczeniem Münchheimerowi pamiątkowego złotego medalu od kolegów, oraz pałeczki dyrektorskiej od Towarzystwa muzycznego.

Rozchodząc się, zgromadzeni żegnali jubilata uściśnieniem ręki i życzeniami.

Peszt, 2go maja. Powitany w przedsionku królewskiej Opery w Buda-Peszcie przez jeneralnego intendanta hr. Fryderyka Podmanickiego przybył cesarz na pierwszy akt opery „Gioconda“, w towarzystwie arcyks. Ludwika Wiktora i zajął miejsce w dworskiej loży. W kilka chwil później przybył także następca tronu ze swą małżonką arcyks. Stefanją. Cesarz przybrany w mundur pułkownika honwedów, rozmawiał ustawicznie z arcyks. Stefanją, ubraną w prześliczną białą atłasową suknię, obszytą drogiemi koronkami.

Podczas drugiego aktu wyszedł monarcha z teatru, odprowadzony do korytarza przez arcyks. Rudolfa i arcyks. Stefanję, którzy następnie pozostali w loży do końca aktu trzeciego.

W lożach byli obecni, bawiący z okazji wystawy krajowej w Buda-Peszcie, dygnitarze i dyplomaci zagraniczni.

Arcyksiążęta Albrecht i Fryderyk zrobili dnia tego ranną wycieczkę konną do Rakos, z której powrócili do hotelu o godzinie 9. rano. O godzinie 10. udali się z arcyksiężniczką Izabelą do burgu, gdzie wkrótce potem przybyli także arcyks. Józef z rodziną i Filip ks. Koburski z małżonką. Członkowie domu panującego wraz z rodzinami, zgromadzili się w białej sali, zkąd udali się na otwarcie wystawy krajowej.

Arcyks. Albrecht udał się w ważnych sprawach do Wiednia. — Cesarz przybędzie w niedzielę wieczór do Wiednia, aby być obecnym na rewjach.

W obiedzie familijnym, który się odbył w Burgu, wzięli udział wszyscy członkowie dworu bawiący w Buda-Peszcie.

W pałacu hr. Juljusza Andrass'yego, odbył się tego samego dnia o godzinie 10. wieczór, z powodu otwarcia wystawy, świetny wieczór, na którym byli obecni członkowie dworu, arystokracji, ciała dyplomatycznego i wybitniejsi reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa. Sale pałacu były pysznie egzotycznemi kwiatami i kosztownemi dywanami przystrojone. Wieczór rozpoczął się o godzinie 10. a o godzinie w pół do 11. dano znać że przybywa następca tronu arcyks. Rudolf wraz z małżonką Stefanją. Dostojnych gości oczekiwał hr. Andrassy w przedsionku pałacu. W sali balowej przyjęła arcyksiążęcą parę gospodyni domu, hr. Katinka Andrassy. Przedmiotem nader ożywionej rozmowy ogólnej, była wystawa krajowa, która zdaniem gości, udała się doskonale.

O godz. w pół do 1. opuściła cesarzewiczowska para pałac, odprowadzona przez Juljusza hr. Andrass'ego, któremu arcyksiążę Rudolf wyraził swoje podziękowanie, uścisnąwszy przytem serdecznie jego rękę.

Zabawa skończyła się o godzinie pierwszej po północy.

Peszt, 3. maja. Otwarcie wystawy naszej dało sposobność do wielkiej recepcji, która odbyła się dziś wieczór w wspaniałych komnatach królewskiego zamku. W tym celu rozesłano 1700 zaproszeń, a na wyraźnie objawione życzenie monarchy, wśród zaproszonych, szczególnie reflektowano na sfery wystawców. To też czarny frak nie był tym razem zbyt osamotniony wśród powodzi galowych kostjumów dworskich — lecz przeciwnie, miał przeważającą cyfrę reprezentantów. Z ciała dyplomatycznego przybyłego do Pesztu, nie brakło dziś w zamku nikogo, a mnóstwo przedstawicieli w strojnych ubiorach narodowych dostarczył parlament węgierski. — O godzinie 7. wieczór poczęto się zjeżdżać, co trwało do godziny 9. Arystokracja i deputowani do Rady państwa gromadzili się w żółtej sali marmurowej. W pierwszej znów sali zebrali się skutkiem rozkazu cesarskiego wystawcy. O godzinie 9. otwarto podwoje salonów dworskich, w których znajdowali się już członkowie domu cesarskiego, dyplomaci zagraniczni i damy z arystokracji. W tej chwili poprzedzeni przez ks. Hohenlohe i hr. Juljusza Szechenyi, przybyli cesarz, następca tronu i arcyks. Józef, Ludwik Wiktor i Fryderyk. Cesarz i arcyksiążę Rudolf udali się niezwłocznie do pierwszej sali, gdzie dłuższy czas prowadzili ożywioną rozmowę z reprezentantami pracującego mieszczaństwa. W kwadrans później zjawiły się arcyksiężna Stefanja w towarzystwie arcyks. Klotyldy, Izabeli, Doroty i wszystkich pań z arystokracji. Przeszły całą salę środkową i usiadły na ustawionych w prawym jej rogu sofach. Tutaj też odbył się *cerkle* jednogodzinny. Pożegnawszy wystawców powrócił monarcha ze synem do tej sali i teraz dopiero wszczęła się tu nader ożywiona i różnobarwna konwersacja. Tak cesarz, jak następca tronu i wszyscy arcyksiążęta byli widocznie w doskonałem usposobieniu i na prawo i lewo podsycali rozmowę. W miarę, jak szerokie koło cesarskiego *cercle* się zmniejszało, napełniały się ubikacje bufetowe, i wnet zapanował w nich ścisk niesłychany. O godzinie 10tej sale zaczęły się opróżniać, a o godzinie 11tej cisza zalegała już salony królewskiego zamku.

W celu przyjęcia gości zagranicznych, którzy przybyć mają dla zwidzenia wystawy, poczyniono liczne przygotowania i na ten cel uchwalono 25 tysięcy złr.

Buda-Peszt 3. maja. Do generała Görgey'a, mieszkającego obecnie w Visegradzie, przybył w połowie kwietnia jakiś słuchacz wyższego zakładu naukowego w Buda-Peszcie i zawiadomił go, że trzech studentów powzięło zamiar zamordowania go i że niebawem zamach ten mają wykonać. G. przyjął wiadomość tę bardzo spokojnie, dał denuncjantowi pieniądze na drogę i odprawił go do domu. W kilka dni przybył znowu i oświadczył, że studenci dowiedzieli się, że ich zamiar zdradzony; prosił zarazem o służbę u generała. G. uczynił zadość temu życzeniu. W trzy dni później udał się G. z nowym swym służącym do Buda-Pesztu, gdzie nagle towarzysz jego znikł bez śladu i generał musiał sam jechać do domu. Jak się później okazało, chciał młody ten człowiek sam dokonać zamachu i zaopatrzył się w tym celu w rewolwer i naboje. Brakło mu jednakże w stanowczej chwili potrzebnej odwagi. Na doniesienie kompetentnej władzy aresztowano studenta, który złożył w śledztwie powyższe zeznanie. Dla przeprowadzenia dalszego śledztwa oddano aresztowanego Prokuratorji.

Pierwszy dzień wyścigów, urządzonych z powodu otwarcia węgierskiej wystawy krajowej, wypadł bardzo świetnie. Obecnymi byli: para cesarzewiczowska, wszyscy arcyksiążęta tu przebywający z małżonkami, ministrowie, reprezentanci obcych mocarstw, generalicja i liczne rodziny arystokratyczne. Publiczności było jak zwykle wiele. Pogoda sprzyjała.

Mürzzuschlag 4. maja. Dziś o godzinie 4. minut 17 rano dało się znowu czuć lekkie trzęsienie ziemi w kierunku od wschodu ku północnemu zachodowi i trwało dwie sekundy.

Wiedeń, 3. maja. *(Wyścigi welocypedystów).* Tutejszy klub bicyklistów urządził dziś międzynarodowy mityng welocypedystów. Biegów było pięć. Najciekawszy był bieg drugi o mistrzowstwo w Austrji i bieg siódmy na odległość pięciu mil. W obu biegach zwyciężył Czech, Franciszek Blovsky z klubu welocypedystów w Pradze.

Spadek rs. 20.000 w tych dniach, jak się dowiaduje *Kurjer codzienny*, otrzymała pani *** w Warszawie. Zdziwienie obdarzonej było niezmierne, gdyż zarówno ona jak mąż jej wcale nie znali zmarłego zapisodawcy X. Odczytanie testamentu wyjaśniło całą zagadkę. X. w ostatniej swojej woli oznajmia, iż panię *** znał jeszcze młodą panienką i chociaż nie był jej przedstawionym i nigdy z nią nie rozmawiał, ukochał ją pierwszą i jedyną miłością, idealnie platoniczną. Dalej odwołuje się do jej męża, ażeby nie był zazdrośnym o nieboszczyka i zgodził się na przyjęcie zapisu. Państwo ***, ludzie niezamożni, spadek oczywiście zaakceptowali.

Kanonizacja. *Italie* donosi, iż w dniu 23-cim zm. zebrana pod przewodnictwem papieża w pałacu apostolskim *Congregatione dei Riti* uznała po krótkiej dyskusji cudowne leczenie mnicha zakonu Franciszkanów bosych Egidjusza Marji, jako autentyczne i postanowiła kanonizować zmarłego.

Słynny tragik Ernesto Rossi oniemal nie uległ smutnemu wypadkowi. Było to podczas przedstawienia „Hamleta“ w Hamburgu. W wielkiej scenie trzeciego aktu, pomiędzy Hamletem a królową, kiedy ukazuje się duch zmarłego króla, Rossi, grający Hamleta, cofając się z przerażeniem, zbliżył się tak dalece do stołu, iż od stojących na takowym świec zajęły się długie włosy artysty. Pomiędzy publicznością rozległy się pełne obawy okrzyki, znakomity wszakże artysta, stłumiwszy szybko ręką płomień, nie przerwał ani na chwilę gry swojej.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Mierzwiński wystąpi po raz ostatni w Wiedniu 10. bm. w „Proroku.“ — Adelina Patti, przerwała z powodu słabości występy swoje w Anglji. Po kilku miesiącach wypoczynku śpiewać będzie w Londynie, Paryżu i Petersburgu. Wystąpiła ona tej zimy w Ameryce 42 razy i zebrała za to 168.000 dolarów.

Repertuar teatralny. Wtorek: „Friebe.“ Środa: „O własnej sile“ (po raz pierwszy, benef. pani Żelazowskiej).

Benefis p. Żelazowskiej odbędzie się w środę. P. Ż. wybrała sobie sztukę oryginalną Święcickiego p. t. „O własnej sile“, rzecz nader barwną i zajmującą, to też spodziewać się należy, że teatr będzie przepełniony.

Z izby sądowej.

Lwów, 3. maja.

Onegdaj odbyła się w Sądzie karnym rozprawa apelacyjna w sprawie aptekarza Piepesa i ...

ranta Sołtyka, skazanych wyrokiem Sądu powiatowego, za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu życia, a mianowicie p. Plepes na 150 złr. grzywny, laborant na 10 dni aresztu.

Trybunał, złożony z pp. radców Simonowicza, Buszaka, Figera i Finkla, przychylając się do wywodów obrony, w której dr. Mały wykazał, że p. Plepes zachowywał wszelkie przepisane ostrożności i nie dopuścił się żadnego zaniedbania — jak również zgodnie z wnioskiem prokuratora, zniósł wyrok Sądu powiatowego i uwolnił apelujących od oskarżenia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Zakład wyprawy roślin włóknistych. W memorjale, wystosowanym w tych dniach do Ministerstwa rolnictwa w sprawie reaktywowania szkoły grodeckiej na Zakład uprawy i wyprawy roślin włóknistych, oświadczył Wydział krajowy gotowość przedłożenia Sejmowi wniosku na objęcie tego Zakładu w zarząd kraju, jeżeli Skarb państwa zobowiąże się użyczyć nadal temu Zakładowi stałej dotacji w dotychczasowej wysokości (3000 złr. rocznie). Według udzielonego równocześnie Ministerstwu programu, kurs całej nauki będzie trwał przez dziewięć miesięcy od 1. stycznia do 30. września każdego roku; wykład zaś, oprócz elementów nauk przygotowawczych (nauki języka polskiego, czytania, pisania i rachunków), obejmować będzie tylko najpotrzebniejsze działy z rolnictwa, tudzież szczegółową naukę uprawy i wyprawy lnu i konopi. Oprócz nauki teoretycznej, zajmować się będą uczniowie wykonywaniem prac wszelkich przy gospodarstwie na polu szkolnem, a przedewszystkiem uprawą lnu, oraz ręcznemi robotami około roszenia, moczenia, wypadździerzenia, składania, przechowania i pakowania przędziwa.

Spółka handlowa rolniczo-przemysłowa w Kołomyi. Podając w inseratach ogłoszenie o otwarciu tej spółki donosimy, że do Rady nadzorczej spółki należą pp. Szczepanowski Stanisław, właśc. kopalni nafty jako prezes, bar. Jan Kapri, poseł jako zastępca prezesa, Jan Torosiewicz, J. Kühnel, dr. Juljusz Szumlański, Zygmunt Piwko i dr. Mikołaj Fedorowicz. Do dyrekcji zaś wybrani są pp. Karol Głuchowski, Józef Daniel i Adam Pawlik.

Losy austr. czerwonego krzyża. D. 2. bm. padła główna wygrana 25.000 gld. na serję 2.233 nr. 43, 1000 gld. na serję 2367 nr. 3. Po 500 gld. serja 3761 nr. 19, serja 4537 nr. 25 i serja 4580 nr. 37. Po 100 gld. serja 1053 nr. 19, serja 4777 nr. 4, serja 5534 nr. 44, serja 6722 nr. 39, serja 6934 nr. 31, serja 9075 nr. 41, serja 10192 nr. 7, serja 11082 nr. 12, serja 11594 nr. 8 i serja 11968 nr. 17. Po 50 gld.: serja 658 nr. 9, serja 866 nr. 50, serja 1147 nr. 16, serja 1910 nr. 15, serja 3714 nr. 49, serja 3714 nr. 49, serja 7638 nr. 39, serja 9102 nr. 44, serja 10118 nr. 45 i serja 11644 nr. 46. Prócz tego wylosowano do amortyzacji po 12 gld. dziesięć serji: 575, 1594, 5184, 5518, 5777, 7612, 8352, 8387, 9044 i 9910 zawierających po 50 losów.

Przegląd polityczny.

Lwów dnia 5. maja.

Gazeta Narodowa, której zrazu bardzo podobał się projekt *Miru*, aby do centralnego Komitetu wyborczego kooptowano kilku Rusinów i przyjęto kandydatury ruskie w kilku okręgach wyborczych na posłów do Rady państwa, nazwała wczoraj ten sam projekt niedoważonym. Autor artykułu wspomnianego o sprawie ruskiej zdradza największą tylko optymizmu, miłości własnej, a zarazem nieznajomość spraw krajowych. Że nie potrzebujemy na ten artykuł nic innego dziś odpowiedzieć, jak tylko powołać się na to, cośmy wyżej materji wczoraj naczele naszego pisma napisali. Jego bowiem propozycja paktowania polskiego centr. Komitetu wyborczego z narodowcami ruskimi jest co najmniej dowodem dziwactwa polityki, jak tylko „polityki i nerwów". Nie do nas należy rozstrzygać, kto jest dobrym Rusinem; sąd o tem pozostawmy narodowi ruskiemu. Dla nas wystarczy, jeżeli kandydat ruski oznajmi, że w Radzie państwa będzie głosował ze Słowianami i dążyć do rozszerzenia autonomji krajowej.

Wiadomo, że istnieje we Lwowie kilka stronnictw obywatelskich podczas wyborów bardzo głośna, krzycząca, ale mało znacząca rolę. Jak zwykle tak też i teraz osobistości te zaczynają się krzątać i zbierać w konwentyklach celem rozpoczęcia agitacji wyborczej. Po co, doprawdy nie wiemy. Przebieg bowiem i ewentualny wynik wyborów łatwy do przewidzenia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wybrany będzie dr. F. Smolka, na drugie zaś krzesło poselskie kandydują dra Karola Lewakowskiego i dra Euzebiusza Czerkawskiego, któremu inteligencja chce w ten sposób dać zadośćuczynienie za znaną uchwałę naszej Rady miejskiej, pozbawiającą go głosu w krajowej Radzie szkolnej. Z myślą tą zgadzamy się w zasadzie najzupełniej. O innych więc kandydaturach na serjo ani mowy być nie może, a wszelka agitacja pokątna jest zbyteczna i bezowocna.

W okręgu wyborczym mniejszych posiadłości powiatów Sambor-Staremiasto-Turka-Rudki kandyduje w miejsce hr. Zamojskiego radca [illegible] w Samborze, p. Bereżnicki. Jest to tego rodzaju Rusin, że kandydatura jego bądź co bądź zwalczoną być musi. Z tego powodu poważniejsi wyborcy z tego okręgu zamierzają postawić tam kandydaturę p. ministra Ziemiałkowskiego. Okręg ten jest może najbardziej zagrożony.

Ku uczczeniu dzisiejszej intronizacji ks. arcb. Sembratowicza zamieszcza *Mir* artykuł wstępny, w którym nowemu metropolicie składa między innemi następujące życzenia, a które my powtarzamy z całego serca: „Miodem i mlekiem płynącą ziemię naszą rozdziera zabójcza wojna domowa między bratniemi plemionami, które na niej mieszkają. Oby Najwyższy dał Jego słowu siłę czarodziejską, iżby w imię miłości i wzajemności bratniej uciszył gniew i zgasił pożar namiętności".

O „głównym ruskim Komitecie wyborczym" pisze *Mir*: „Podczas gdy jeden z członków tego Komitetu i senior Zakładu stauropig., znany patrjota nasz prof. dr. Szaraniewicz, przed monarchą naszym i nuncjuszem apost. składa z głębi przekonań swoich zapewnienie lojalności narodu naszego w obec monarchji austrjackiej i Stolicy św. i tem samem staje się wiernym tłumaczem uczuć synów Rusi halickiej, drugi członek tego samego Komitetu, wicesenior wspomnianego zakładu dr. Iwan Dobrjański, z dwoma znanymi członkami „głównego ruskiego Komitetu wyborczego": dr. Korolem i Markowem, uwielbiają na Newą, jako przedstawiciele Rusi halickiej, urządzoną przez centralistów rosyjskich demonstrację polityczno-religijną, od której grozi nam śmierć niechybna. Przy takim składzie rzeczy nie możemy poprzeć akcji wyborczej tego Komitetu, a to tembardziej, że niezależnie od okoliczności drobna — że Komitet postarał się o wyjednanie ogłoszenie „odezwy" swojej w *N. fr. Presse*, organie centralistów niemieckich, niż w pismach ruskich. Kto szuka sojuszników między centralistami, tymi odwiecznymi wrogami Słowiańszczyzny, tego nie uważamy za wiernego syna kraju naszego, z tym nie mamy nic wspólnego."

Onegdajszy *Pester Lloyd* podaje następujący telegram ze Lwowa: „Z ruskich chłopów, wracających z uroczystości Metodego w Petersburgu, aresztowano jednego na granicy pod Sokalem, wrzekomo dla braków paszportowych. Mówią o tem (kto i gdzie? Prz. Red.), że skazywano ich niemieckiej p. Zaleskiego jest zachwianie, gdyż 41 chłopów ruskich powędrowało do Petersburga, o czem dopiero austro węgierski ambasador przy dworze rosyjskim zawiadomił swoje Ministerstwo, podczas gdy namiestnik donosił Rządowi centralnemu, że z wyjątkiem Szpundra ani jeden zresztą z wieśniaków galicyjskich nie udał się był do Rusi. Obiegają również pogłoski, że mowcy ruscy na uroczystościach petersburskich, bawiący obecnie w Warszawie, zostaną w czasie powrotu swojego do kraju, na granicy aresztowani". Że p. Zaleski jest solą w oku naszych moskalofilów, o tem rozwodzić się nie potrzeba.

Do *Czasu* telegrafują z Wiednia, że zjazd cara z cesarzem Franciszkiem Józefem w ciągu tego lata uważać można za fakt dokonany. Co do miejsca i czasu zjazdu, toczą się właśnie rokowania. — Udział cesarza niemieckiego w tym zjeździe jest w zasadzie pewny. Zjazd ten nie nastąpi przed sierpniem, a prawdopodobnie dopiero we wrześniu.

W Lincu zawiązało się stowarzyszenie mające na celu przeprowadzenie konserwatywnego niemiecko-narodowego programu p. Lienbachera. W statutach tego stowarzyszenia jest naturalnie mowa o katolickiej partji ludowej, o niemieckim języku państwowym i tym podobnych znanych utopjach p. Lienbachera.

Wszystkie dzienniki węgierskie bez wyjątku piszą z entuzjazmem o mowie cesarza i następcy tronu z okazji otwarcia wystawy, oświadczając, że nie wspaniałość i przepych widoczny przy otwarciu wystawy, ale słowa cesarza i następcy tronu nadały tej uroczystości pamiątkowe i historyczne znaczenie. Nawet *Egyetertes*, organ stronnictwa niezawisłego, pisze: „Każde słowo cesarza i następcy tronu było jakby z duszy naszej wyjęte. Być może, że w dalszej lub bliższej przyszłości nadejdą ciężkie dni, ale tron, który w ten sposób przemawia do Węgrów, nie zostanie nigdy zachwianym, bo niewzruszalną jest wierność, która tron ten podpiera."

Dzienniki peszteńskie zwracają głównie uwagę na to, że przy otwarciu wystawy były wszystkie mocarstwa urzędownie reprezentowane i że zwłaszcza Prusy wysłały nadzwyczajnego w tym celu reprezentanta w osobie ministra Luciusa.

Dnia 1. bm. ukończono w Sejmie Zagrzebskim rozprawę budżetową. Pojednawcza mowa Stankowicza wywarła bardzo korzystne wrażenie. Po przemowie sprawozdawcy Miskatowicza przyjęto budżet. Stronnictwo narodowe głosowało za preliminarzem, a posłowie dzicy przyłączyli się do opozycji. W rozprawie szczegółowej przyjęto pierwsze tytuły budżetu do „funduszu dyspozycyjnego".

Parlament niemiecki zostanie zamknięty przed Zielonemi świątkami.

Kurjer Poznański pisze: „Ponieważ w różnych pismach niemieckich ciągle jeszcze powtarza się wiadomość, jakoby książę Antoni Sułkowski jeździł do Rzymu w interesie obsadzenia Stolicy metropolitalnej gnieźnieńsko-poznańskiej, przeto uważamy za swój obowiązek oświadczyć, że ponieważ stanowisko księcia Antoniego Sułkowskiego do takiej misji wcale się nie nadaje, przeto go też nikt do niej nie upoważniał, ani kandydatury swej poparciu jego nie polecał."

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 4. maja. Prezydent najwyższego Trybunału JE. dr. Antoni Schmerling, kończy z dniem 23. sierpnia b. r. ośmdziesiąty rok życia. W sferach sądowych przygotowują dlań z tej okazji liczne owacje.

(C.) **Wiedeń** 4. maja. W Ministerstwie sprawiedliwości zastanawiają się nad środkami mającemi na celu jednolite postępowanie przy konfiskatach dzienników.

(D.) **Wiedeń** 5. maja. Wczorajsze zgromadzenie wyborcze na przedmieściu Hernals oświadczyło się za kandydaturą radcy dworu Exnera. Na przedmieściu Margarethen proklamowano jednogłośnie kandydaturę Steudla. P. Matscheko oświadczył, że utrzymuje swoją kandydaturę na Wiedeniu. W Celowcu agitują Słoweńcy i stronnictwo klerykalne za wyborem ministra bar. Pino. Hr. Hohenwart kandyduje w Lublanie. P. Vosnjak oświadczył, że nie przyjmie nadal mandatu.

Berlin 5. maja. Polacy wnieśli w parlamencie interpelację o wydalenie z Prus zachodnich i Poznania Polaków z pod innych zaborów.

Odessa, 2. maja. (Pocztą do granicy). Przed sześciu dniami przybył tu statek amerykański, na którym znajdowało się kilku członków ligi irlandzkiej, opatrzonych w paszporta amerykańskie. Mieli oni oświadczyć gotowość paktowania z rządem cara w sprawie organizacji legjonu irlandzkiego w Ameryce na wypadek wojny między Rosją a Anglją. Dwóch z nich udało się w skutek powołania telegraficznego do Petersburga.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5. maja. W sprawie zmiany czasu na wielkie ferje w wiedeńskich szkołach średnich, orzekł minister oświaty, aby w tym roku nie wprowadzano żadnej zmiany. Mimo to upoważniono Dyrekcje szkół, aby już w tegorocznym kursie, w czasie wielkich upałów, mianowicie w miesiącu lipcu, uwalniano uczni od wykładów.

Rzym 5. maja. Po sześciudniowych rozprawach, odrzucił Senat wniosek Rossi'ego, żądający podwyższenia cła importowego od zboża i ryżu. Tylko czteru senatorów głosowało za wnioskiem.

Proponowany przez Poggi'ego porządek dzienny został przyjęty, mocą którego przyjmuje Senat do wiadomości oświadczenie Rządu w kwestji wolnego handlu.

Rzym 5. maja. W Izbie deputowanych oświadczył Depretis, że nie ma nawet najlżejszego podejrzenia co do wypadku cholery w Neapolu.

Petersburg 5. maja. Pułkownik Zakrzewski, ze sztabu Komarowa, przybędzie tu dziś ze sprawozdaniem o zajściu nad rzeką Kuszk.

Londyn 5. maja. Według rozkazu Admiralicji, została wstrzymana budowa nowych statków wojennych małego rozmiaru.

Londyn 5. maja. Izba gmin obradowała nad sprawozdaniem o kredycie 11 miljonowym. Wniosek Labouchera, żądający redukcji kredytu na 4 miljony, został odrzucony 79 głosami przeciw 29; wniosek Chaplina na odroczenie rozprawy, odrzucony 181 głosami przeciw 114; wniosek Worms'a odroczenia Izby 169 przeciw 111, a nareszcie wniosek Sydney'a odroczenie całej sprawy, odrzucony 165 głosami przeciw 106, poczem przyjęła Izba kredyt 11 miljonów 120 głosami przeciw 20. Tylko Parnelici głosowali przeciw wnioskowi. Rząd zrobił opozycji tę koncesję, że przystanie na rozpoczęcie szczegółowych rozpraw we czwartek.

Gladstone oświadczył, że nie ma najmniejszego dowodu, że od czasu jednomyślnego wotum zmodyfikował Rząd swoją politykę, przeciwnie trwa on w niej i spodziewa się przeprowadzić ostateczne uregulowanie granic, których pogwałcenie równałoby się przed światem złamaniu traktatu. Nikt zapewne nie będzie żądał od Rządu, aby tenże reklamował dla Afganistanu granicę, posuniętą ewentualnie naprzód za pomocą siły zbrojnej, skoro sam emir tego sobie nie życzy.

Berlin 5. maja. Rajchstag obradował nad wnioskiem Wedell'a o podatku giełdowym, w końcu zaś odroczył dalsze rozprawy do jutra. Odnośnie do owego wniosku, oświadczył ks. Bismark, że nie może jeszcze stawiać dotyczących poprawek, albowiem ma jeszcze pewne wątpliwości co do niektórych punktów, jak np. opodatkowanie arbitrażu, wyjaśnienia których spodziewa się w ciągu dalszych rozpraw.

Rząd nie zamierza pod żadnym względem rozciągać podatek na producentów, dlaczegoż więc nie ma być jasno wypowiedzianem uwolnienie tychże od podatku?

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 4. maja. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 złr. 251·50 do 255·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 219·— do 223·—. Banku hipot. galic. 282·— do 287·—, Banku kred. gal. 230·— do 235·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·95 do 99·95, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·— do 92·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·95 do 99·95, Tow. kred. gal. ziem 4% 88·40 do 89·40, Banku krajowego 4½% w. a. 91·25 do 92·25, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 96·40 do 97·40, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·40 do 99·40. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 57·— do 59·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 13 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·75 do 103·25, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75. Pożyczki krajow. z roku 1873 3% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z roku 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·79 do 5·89, Dukat cesarski 5·81 do 5·91, Napoleondor 9·83 do 9·94, Pół-imperjał rosyjski 10·20 do 10·30, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·21½ do 1·23½, 100 marek niemieckich 60·85 do 61·60, Srebro za 100 złr. —·— do —·—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Wiedeń dnia 5. maja godz. 10. min. 32. Akcje kredytowe 287·60, Anglo-Austr. 98·75, Akcje banku Union 76·50, Kolej Karola Ludwika 255·30, Południ. 132·—, Renta papierowa 81·40, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·40, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·85, Rubel papierowy 1·23. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 4. maja godz. 1 min. 40. Akcje alp. tow. górn. 39·50, Węg. akcje kredyt. 283·25, Akcje anglo-austr. 97·75, Akcje banku Union 75·75, Akcje Karola Ludwika 253·50, Akcje kolei północnej 238·50, Akcje kolei południowej 129·25, Akcje kolei Alfoldzkiej 180·50, Akcje Staatsbahn 298·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 222·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 170·—, Wiedeńskie losy 121·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 105·—, Galicyjskie oblig. indemn. 102·75, Losy regulacji Cisy 117·80, Losy Länderbanku 95·70, Węgierska renta 95·10, Akcje banku związkowego 101·—, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·22½, Węgierskie losy 114·50, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń dnia 4. maja godz. 5. min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·40, w srebrze 81·80, Renta w złocie 106·25, 5% austr. renta marcowa 97·20, Akcje banku wiedeńskiego 852·—, kredytowego 284·50, Londyn 124·95, Srebro —·—, Napoleondor 9·86—, Dukat ces men. 5·86, 100 marek niemieckich 61·05.

Berlin dnia 4. maja godz. 5. min. 40. Rosyjskie banknoty 201·80, Akcje kredytowe 468·—, Lombardy 229·50, Galicyjskie 104·50, Kolei rumuńskiej 58·50, Austrjackie banknoty 163·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe dnia 4. maja. — Wiedeń: Pszenica —·—, do —·—, złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·— do 29·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·20 do 9·22 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13·50 złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 178·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 42·60 m., olej rzepakowy —·— m. Paryż: mąki 195 klgr. 48·10 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń: dnia 5. maja: 13·75 do 14·—. Brema: 7·05 do —·—. Hamburg: 7·10, na maj 7·00 na sierpień-grudzień 7·60. Antwerpja: na maj 17¾. Nowy-York: 8·—. Filadelfja: 7⅞.

NADESŁANE.

Najlepszy ze wszystkich. Ze wszystkich owych wielu domowych środków leczniczych, które zachwalane bywają osobom chorym i zdrowym, utrzymały się stale tylko pigułki szwajcarskie aptekarza R. Brandta w łasce publiczności i przyznawane im jest pierwszeństwo przed wszelkiemi innemi przy dolegliwościach trawienia (obstrukcja, uderzenie krwi, zawrót głowy itd.) a to z powodu ich niezawodnej i nieszkodliwej skuteczności. I tak donosi c. k. radca administracyjny Franciszek Blachfelner z Salzburga: Jako urzędnik walczę z dolegliwościami siedzącego sposobu życia, jestem od 2 lat zwolennikiem pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta (pudełko po 70 cnt. w aptekach) i mam je za niezbędny środek uniwersalny, itd. Ponieważ w Austrji istnieją rozmaite naśladownictwa pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta, należy więc uważać na to, ażeby każde pudełko miało jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu tudzież podpis R. Brandta.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Marcinowi Popkiewiczowi Naczelnikowi Straży ogniowej ochotniczej w Rydymnie, tudzież wszystkim członkom pod Jego kierownictwem, jak niemniej i biorącym udział w ratowaniu z paszczy płomieni przy pożarze domu urzędu gminnego w Skołoszowie całej kancelarji, dokumentów i kasy gminnej, które tylko dziełu Waszej pracy, szczególnie umiejętnemu kierownictwu zawdzięczamy; składamy Wam zacni członkowie tej wzniosłej instytucji publiczne podziękowanie serdecznem „Bóg zapłać!"

Zwierzchność gminna
Skołoszów dnia 18. kwietnia 1885.
Jurko Janda, wójt.

Dr. Andrzej Lorentski

podobnie jak w zeszłorocznym tak i w nadchodzącym sezonie kąpielowym ordynować będzie

w Krynicy.

NADESŁANE.

W dzisiejszym numerze naszego dziennika znajduje się anons domu bankowego J. Dammana w Hamburgu, na który zwracamy uwagę czytelników naszych. Firma ta cieszy się bardzo dobrą opinją, ponieważ prowadzi tylko interesa realne a od dawna największe wygrane przypadły na jej kolektę, między innemi 3 premje po 254.000, 183.000, 182,000 marek, dalej wiele głównych wygranych po 100,000, 50,000, 40,000, 30,000, 25,000 marek. Można więc polecić spróbowanie szczęścia w tej firmie.

Apteka RUCKERA we Lwowie
poleca
Specjalności i środki uniwersalne francuskie i inne, jak przez nią jak przez inne firmy ogłaszane.

Winkulacyj i dewinkulacyj
papierów wartościowych
podejmuje się
AUGUST SCHELLENBERG
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
we Lwowie.
Dla urzędów parafialnych i kościelnych bez doliczenia prowizji. 4

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na zamieszczony w dzisiejszym numerze anons pp. **Kaufmana & Simon** w Hamburgu. Kto ma chęć do interesującego spróbowania szczęścia, temu możemy jak najgoręcej polecić to losowanie pieniężne wyposażone w mnogie i znaczne wygrane.

W teatrze hr. Skarbka.
We środę dnia 6. maja 1885 r.
Na dochód
ADELI ŻELAZOWSKIEJ
po raz pierwszy:
O własnej sile
komedja w 3 aktach przez Juljana Adolfa Święcickiego.

OSOBY:

Drzymski	P. Stępowski.
Drzymska	Pni Aszperger.
Wanda } ich dzieci	Pni Adela Żelazowska.
Alfred } ich dzieci	P. Kwieciński.
Marylka, ich wychowanica	Pni Kwiecińska.
Brygida	Pni German.
Henryk Opocki	P. Żelazowski.
Hrabia Gromski	P. Zboiński.
Pasternacki	P. Wojdałowicz.
Dydak, jego syn	P. Kwieciński.

Rzecz dzieje się w Warszawie.

Co tydzień nadchodzą świeże

WODY MINERALNE

z gwarancją za rodzimość

do apteki

Eug. Wysoczańskiego

w Sokalu. 1784 1—6

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 marek

głównej wygranej w pomyślnym wypadku podaje najnowsze **wielkie losowanie pieniężne w Hamburgu,** dozwolone i poręczone ze strony rządu.

Korzystne urządzenie nowego planu polega na tem, że w toku niewielu miesięcy w 7 klasach rozstrzyga się stanowczo na **100.000 losów 50.500 wygranych,** między temi znajdują się główne wygrane o ewentualnie **500.000** markach, szczególnie zaś:

1	wygr.	m.	300.000	26	wyg.	m.	10.000
1	„	„	200.000	56	„	„	5.000
2	„	„	100.000	106	„	„	3.000
1	„	„	90.000	253	„	„	2.000
1	„	„	80.000	512	„	„	1.000
2	„	„	70.000	818	„	„	500
1	„	„	60.000	31.720	„	„	145
2	„	„	50.000	16.990 wygranych po			
1	„	„	30.000	marek 300, 200, 150,			
5	„	„	20.000	124, 100, 94, 67, 40			
3	„	„	15.000	i 20.			

Z tych wygranych przyjdzie w pierwszej klasie 2000 w kwocie ogólnej do wylosowania marek 117.000.

Główna wygrana 1. klasy wynosi marek **50.000** i potęguje się w 2. na m. **60.000,** w 3. na m. **70.000,** w 4. na m. **80.000,** w 5. na m. **90.000,** w 6. na m. **100.000,** w 7. zaś na ewent. m. **500.000,** spec. na m. **300.000, 200.000** i t. d.

Losowania są według planu urzędownie oznaczone.

Na najbliższe ciągnienie wygranych tej wielkiej pieniężnej loterji państwowej kosztuje:

1 cały los oryginalny zł. 3·50 w. a.
1 pół losu oryginaln. „ 1·75 „ „
1 ćwierć losu oryginal. „ —·90 „ „

Wszystkie zlecenia wykonują się **natychmiast za przesłaniem przez pocztę** lub **pobraniem należytości** z wszelką starannością, a każdy odbiorca otrzyma nasze **losy oryginalne,** zaopatrzone w herb państwa. 1704 5—0

Do zamówienia dodajemy gratis nieodzownie plany urzędowe, które uwidoczniają podział wygranych na odnośne klasy, a po każdem ciągnieniu posełamy naszym odbiorcom bez wezwania listy urzędowe.

Na żądanie przesyłamy z góry plan urzędowy franco w celu przejrzenia i oświadczamy gotowość do przyjęcia napowrót przed ciągnieniem i do zwrotu zapłaconej za nie kwoty.

Wypłata wygranych następuje zawsze ściśle pod **rękojmią państwa.**

Kolektura nasza miała zawsze szczególne szczęście, a naszym odbiorcom wypłacaliśmy częstokroć największe wygrane, a mianowicie marek **250.000, 100.000, 80.000, 60.000, 40.000** i t. d.

Jak przypuścić należy, można przy takiem na **zasadzie sumienności opartem przedsiębiorstwie** liczyć z pewnością na nader ożywiony udział i prosimy zamówienia z powodu bliskiego ciągnienia przysyłać jak najrychlej w każdym razie przed

15. maja b. r.

KAUFMANN & SIMON,

dom bankowy i wekslarski

w Hamburgu.

P. S. Dziękujemy niniejszem za dotąd nam udzielone zaufanie, i upraszamy przez wglądnięcie w plan urzędowy o przekonanie się o szansach wygranych. **D. O.**

Koszule męskie

białe i kolorowe

najlepszego gatunku i kroju

KALESONY

gładkie, z bordiurami i kolorowe.

SZKARPETKI

saksońskie i jedwabne

poleca 1558 4—0

po cenach najtańszych

MAGAZYN

„A LA VILLE DE PARIS“

Plac Halicki l. 2

(obok handlu specjalitetów).

Z szacunkiem

Gabryel Stark.

Magister farmacji

poszukuje **umieszczenia.**

Bliższa wiadomość w Administracji *Dziennika Polskiego.*

Do uporządkowania i zkatalogowania prywatnych Bibliotek

poleca się rutynowany współpracownik.

Bliższej wiadomości udzieli Wny Pan ***Zygm. Schröder,*** c. k. oficjał poczt we Lwowie. 1775 1—3

Ręczna maszyna

do koszenia trawy.



Łatwa do ujęcia, cięcia równego, kosząca obficie i praktycznie wypróbowana, silnej konstrukcji od 10 do 40 złr. Adres:

K. k. priv. Maschinen-Fabrik

Wien, Währing, Herrengasse 64.

KAMIENICA

dwupiątrowa z oficynami przy jednej z najpiękniejszych i najzdrowszych ulic śródmieścia, jest z wolnej ręki pod bardzo przystępnemi warunkami

zaraz do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“.

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie, ulica Halicka poleca 1767 2—0

Wody mineralne

ze zdrojowisk naturalnych.

Co czternaście dni świeży transport.

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin **po złr. 2·50. ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka **po złr. 2·50,** wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Kollnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 1506 8—0

C. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy

w Krynicy

Stacja kolei Tarnowsko-Leluchowskiej „Muszyna-Krynica.“

Otwarty od 15. Maja do końca Września posiada liczne zdroje szczawy alkaliczno-żelezistej, 2 gmachy łazienek o 100 gabinetach, kąpiele ogrzewane parą, i wszelkie urządzenia do kuracji i uprzyjemnienia pobytu potrzebne, zakład gimnastyczny, żętyczny, mleczarnię, restaurację, cukiernię, piekarnię, sklepy i pracownie krawieckie i szewskie etc. etc.

Apteka, poczta i telegraf w Zakładzie.

Pokoi mieszkalnych zupełnie urządzonych przeszło 1000.

Czytelnia gazet, wypożyczalnia książek, teatr polski ze Lwowa pod dyrekcją p. Jana Dobrzańskiego, orkiestra zdrojowa pod kierownictwem p. Wrońskiego z Krakowa, spacery, park obszaru 60 morgów, las szpilkowy, wycieczki w okolice, reuniony i bale.

Podczas sezonu ordynuje 6 lekarzy.

Biuro informacyjne udziela bezpłatnie wszelkich szczegółów i ułatwia wynajęcie mieszkania na zamówienie, wysełą powozy do dworca kolei.

Dla krótko bawiących pokoje gościnne w hotelu Krakowskim.

Opis bezpłatnie poseła i na listowne zapytania odpowiada jako też zamówienia na wody mineralne przyjmuje ces. król. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy. 1747 2—3

C. k. Zakład hydriatyczny (wodoleczniczy)

w Krynicy

w roku ubiegłym wzorowo urządzony według najnowszych wymogów hydroterapii, otwarty dla chorych dochodzących i stałych od 15. Maja b. r.

Kierownik hydroterapii **Dr. Henryk Ebers.**

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzywil. galic.

AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja

są w tym kantorze do nabycia.

☞ Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1500 5—0

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*: używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu*.

Paryż, 8, ulica Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beizera i Nahlika.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania!

za niezrównane wyroby

KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką i delikatną. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA czyli PUDR w PŁYNIE nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. — Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. Flakon 80 ct.

Brillantina. Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina,** gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukień. — Cena 50 cnt.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** W wypadkach, gdzie w skutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 cnt.

Esencja miętusowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie **wpływa na dziąsła i zęby.** — Flakon 50 cnt. 1497 5—0

Proszek roślinno-alkaliczny, **do czyszczenia zębów.** Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i pruchnienie zębów. — Pudełko 30 i 60 cnt.

J. IHNATOWICZ

we Lwowie, sklepy własne ulica Kopernika l. 3,

ulica Halicka (róg Wałowej), Hotel Europejski (plac Marjacki).

Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Pierwszy c. k. konces. i przez Wysokie Ministerstwo subwencjonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

pod kontrolą i nadzorem władz zdrowotnych

Wiedeń, Alserstrasse 18.

Rozsełka codzienna świeżej krowianki pod gwarancją przyjęcia się.

HAY, lekarz.

☞ Tylko szczepienie prawdziwą krowianką ochrania od naturalnej ospy i wszelkich zaraźliwych chorób, które ze szczepienia limfą z dzieci zbieraną, często się pojawiają. 1733 4—12

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY

we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 13.

Dyrektor Zakładu mieszka w samym Zakładzie i przyjmuje dzieci obojga płci do wyleczenia z wszelkich skrzywień kręgosłupia i z wad powstałych z skrzywienia kości, skurczenia lub porażenia mięśni, zrostu stawów itp. Dzieci mogą dochodzić do Zakładu lub w zakładzie być umieszczone, w którym to razie zapewnia się im najtroskliwsze pielęgnowanie w osobnych lub wspólnych pokojach, wszelkie wygody i opiekę rodzicielską. Na żądanie mogą pobierać wszelkie nauki.

Bliższych szczegółów udziela ustnie lub pisemnie Dyrektor zakładu. 1768 4—10

Mr. n. lek. **Edward Madeyski.**

Odwaga wygrywa!

ev. 500.000 marek

jako największą trafną loterji miasta Hamburga, dozwolonej i gwarantowanej przez państwo. Loterja obejmuje 100,000 losów, z których 50,000 muszą być niezawodnie wyciągnięte z trafnemi. Wylosowane zostają następujące trafne.

Mianowicie ev.:

500,000 marek

sp. 1 a 300,000 marek	1 a 60,000 marek	56 a 5000 marek
1 a 200,000 „	2 a 50,000 „	106 a 3000 „
2 a 100,000 „	1 a 30,000 „	253 a 2000 „
1 a 90,000 „	5 a 20,000 „	
1 a 80,000 „	3 a 15,000 „	512 a 1000 „
2 a 70,090 „	26 a 10,000 „	818 a 500 „

48710 a 200, 150, 145, 124, 100 marek i t. d.

w ogólnej kwocie 9 miljonów 880,450 marek.

Znany podpisany, od r. 1851 istniejący dom bankowy, któremu Rząd powierzył rozprzedaż losów, rozsyła takowe do wszystkich miejsc zagranicznych, nawet najdalszych, za przesłaniem należytości w banknotach lub za przekazem pocztowym. Mniejsze kwoty (wyrównanie) mogą być przesłane także w markach listowych. Cena losów jest ustanowiona urzędowo i kosztują na ciągnienie I. klasy 1696 5—5

całe losy oryginalne 3 złr. 50 ct.
pół „ „ 1 „ 75 „
ćwierć „ — „ 90 „

Po otrzymaniu należytości rozsyłam natychmiast zamówione losy oryginalne, jakoteż oryginalne plany, po ciągnieniu zaś wysyłam natychmiast urzędową listę ciągnienia i wszystkie trafne zaraz po ciągnieniu wypłacam. Właśnie niedawno miałem przyjemność wypłacenia moim interesentom głównych wygranych po 254,000, 183,000, 182,000, kilka po 100,000, 50,000 itd. i życzę interesentom moim i nadal tego szczęścia. Łaskawe zlecenia proszę do

dnia 15. maja b. r.

przysyłać, rekomendowane (za recepisem) podając dokładnie adres i mieszkanie.

Wszelkie zlecenia wykonywa się natychmiast i jako główny kolektor rozsyłam tylko oryginalne losy zaopatrzone herbem państwowym, o czem niniejszem zawiadamiam. Ponieważ zlecenia płyną obficie, proszę o jak najspieszniejsze zamówienia, w każdym zaś razie do ustanowionego terminu.

J. DAMMANN,

Hamburg, Rathhausstrasse Nr. 19.



Premjowane na wystawach światowych:

w Londynie 1867, w Paryżu 1867,

w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji

koncertowe, salonowe i krótkie

jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 złr.

Fortepiany innych firm 280—350 złr. 1561 5—30

Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 7.

C. k. uprzywil. kolej  galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 30. zwyczajnem zgromadzeniu walnem akcjonarjuszów c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika ustanowiono superdywidendę z roku 1884 na **3** złr. w. a. za każdą akcję, a względnie za każdy zapis użytkowania.

Płatny na dniu 1. lipca 1885 kupon akcyjny będzie zatem wymieniony za **8** złr. **25** cnt. w. a., kupon zaś zapisu użytkowania za **3** złr. w. a. w kasie centralnej Towarzystwa we Wiedniu, tudzież w innych rzekomych agenturach płatniczych.

W miejsce zmarłego członka Rady zawiadowczej ś. p. hr. Henryka Wodzickiego powołany został do grona tejże Rady **hr. Władysław Badeni,** a występujący członek Rady zawiadowczej pan **Józef Stummer de Traunfels,** został ponownie wybrany.

Do wydziału rewizyjnego powołani zostali na członków, pp.:

Nathan de Kallir,
Dr. Ferdynand de Kratter,
Juljusz Kunewalder;

zaś na zastępców, panowie:

Dr. Ehrenfeld,
Szymon de Millesi,
Leopold de Lieben.

Wiedeń dnia 1. maja 1885 r.

Rada Zawiadowcza.

Budapeszteńska loterja wystawowa

główna wygrana 1772 1—1

100.000 złr.

po odciągnięciu 1%

w kwocie **99.000 złr.** wypłaconą będzie w gotówce

dalsze trafne po 20.000, 10.000, 5000 złr. w. a. i t. d.

11 sztuk 10 złr. LOSY po **1** złr. **do dostania w zarządzie loteryjnym wystawy budapeszteńskiej krajowej z r. 1885. Budapeszt, Andrassy-Strasse 43.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Jana Mittiga.